Redakcja Tel. [illegible] Administracja Tel. 182.45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny [illegible] popołudniu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (płatne z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez zamówienia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XI Nr. 341

Łódź, niedziela 8 grudnia 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam. str. 5 tam. w tekście 30 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.— Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Przestępcy polityczni z wyrokiem do 1 roku więzienia

zostaną zwolnieni całkowicie

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy amnestji.

WARSZAWA, 8,12 — Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów na którem uchwalono projekt ustawy o amnestji dla więźniów. Przewiduje ona zwolnienie od kary za przestępstwa popełnione przed 11 listopada rb. Przestępstwa z pobudek politycznych traktowane

są znacznie łagodniej,

niż przestępstwa kryminalne. Więźniowie polityczni z wyrokiem do 1 roku zostaną

zwolnieni całkowicie.

do lat 5 otrzymają redukcję kary do połowy. Ostatnia grupa przestępców politycznych z wyrokiem od 5 do 10 lat korzystać będzie z redukcji

jednej trzeciej kary.

Przestępcy kryminalni korzystać będą z dobrodziejstw w węższym zakresie. Całkowite darowanie kary przysługiwać będzie przestępcom skazanym na pół roku więzienia. Skazani do trzech lat korzystać będą z amnestji o tyle, iż kara zostanie zredukowana o połowę. Dla skazanych od trzech do 10 lat — projekt amnestji przewiduje redukcję kary o jedną trzecią. Emigranci polityczni, którzy wrócili do kraju do dnia 1-go grudnia będą korzystać z amnestji reszta z nich będzie wyłączona. Wyłączone będą z dobrodziejstwa amnestji przestępstwa karne skarbowe, urzędnicze i kary za zniesławienie w druku.

—:o:—

Aresztowanie 63-ch hurtowników węgla.

Stolica ma już ustalone ceny, Łódź — nie.

WARSZAWA, 8.12 — W ciągu dnia wczorajszego z rozporządzenia Komisarjatu Rządu dokonano około 200 sprawdzeń cen na węgiel, pobieranych przez kupców, w wyniku czego aresztowano 63 hurtowników.

50-ciu z nich skazano na karę

od 10 do 14 dni aresztu

i od 300 do 500 złotych grzywny. Pozostałych dwunastu przebywa w aresztach komisarjatów policji.

Maksymalne ceny na węgiel ustalono następująco: na węgiel gruby 42 złote za tonę, za kostkę I i II 43 i pół złotego, co wynosi od trzech do czterech złotych taniej, niż dotychczas. Przy sprzedaży detalicznej cena obniżona została z 57 na 48 gr. za 10 kilogramów.

CZY B. NEGUS ŻYJE?

Miasto Dessie ponownie zbombardowane!

Na obóz abisyński zrzucono 7.500 kg. materjałów wybuchowych.

ADDIS ABEBA, 8,12 — Wczoraj rano samoloty włoskie ponownie zbombardowały Dessie.

LIDŻ IASSU ŻYJE?

RZYM, 8, 12 — Korespondent „Popolo d'Italia" podaje z Dżibutti pogłoskę o tem, że b. cesarz Lidż Iassu żyje, a wiadomość o jego śmierci puszczono podobno ze względów wewnętrzno - politycznych.

B. cesarz jest rzekomo nadal internowany w fortecy w pobliżu Harraru.

18 TYSIĘCY WIELBŁĄDÓW.

BAGDAD 8,12 — Z Hedżasu donoszą, że Włosi zakupili u Arabów 18000 wielbłądów.

KOMUNIKAT NR. 65.

RZYM 8,12 Ogłoszono następujący komunikat urzędowy nr. 65.:

Marszałek Badoglio telegrafuje:

Na froncie erytrejskim oddziały nasze zajęły Abbi Addi, główną miejscowość rejonu Tembien. Przy starciu straży przednich, po stronie przeciwnika padło 3 zabitych.

Na froncie pierwszego korpusu w dalszym ciągu toczą się walki z pojedyńczemi grupami nieprzyjacielskiemi. W okolicach strumienia Gabat na południowo - zachód od Makalle, kolumna wojsk włoskich zaskoczyła silniejszy oddział nieprzyjacielski i wzięła do niewoli 81 jeńców, zdobywając znaczne zapasy żywności i amunicji. Po stronie nieprzyjaciela było 5 zabitych, i wielu rannych. Włoskie samoloty wywiadowcze stwierdziły że w okolicach Dessie znajduje się wielki obóz nieprzyjacielski w którym zgromadzone jest kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania przez artylerję przeciwlotniczą i karabiny maszynowe, samoloty włoskie zbombardowały skutecznie obóz nieprzyjacielski.

Na froncie somalijskim przywódcy szczepów rasa Ugas i Nur zgłosili swą uległość władzom włoskim i złożyli broń.

WSZYSTKIE SAMOLOTY WRÓCIŁY.

Asmara 8,12. Specjalny wysłannik P.A.T.: donosi, iż w dniu wczorajszym w okolicach Dessie samoloty włoskie zbombardowały obóz nieprzyjacielski, składający się z kilku tysięcy namiotów. Na obóz rzucono 7500 kg. materjałów wybuchowych. W wielu miejscach wynikły pożary. Wszystkie samoloty włoskie biorące udział w bombardowaniu, pomimo gęstego ostrzeliwania przez nieprzyjaciela, zdołały powrócić do swej bazy.

WŁOSI DEMONSTRUJĄ WIADOMOŚĆ O BOMBARDOWANIU SZPITALA

Rzym 8,12. Ogłoszono komunikat ministerstwa pracy i propagandy o bombardowaniu Dessie: lotnicy włoscy stwierdzili, że w tych dniach zgromadziły się znaczne siły zbrojne abisyńskie dokoła Dessie. Stwierdzono że w namiotach obozuje tam kilkadziesiąt tysięcy wojowników. Samoloty włoskie przyjęto

zaciekłą strzelaniną,

na co odpowiedziały one bombardowaniem skupień przeciwnika. Wiadomość o zbombardowaniu szpitala amerykańskiego w Dessie jest niewiarogodna. Władze włoskie nic nie wiedzą o istnieniu takiego szpitala.

Koła urzędowe włoskie stwierdzają, że rządowi włoskiemu nie notyfikowano istnienia szpitala amerykańskiego wśród wojsk abisyńskich.

Co się tyczy bombardowania Gondaru to w danym razie lotnicy włoscy atakowali kolumnę wojsk abisyńskich w marszu do Masal - Dengai i rozproszyli ją. To, że lotnicy włoscy używali bomb zapalnych przeciw skupieniom wojsk abisyńskich, nie powinno nikogo dziwić, skoro wiadomo, że **Abisyńczycy posługują się kulami dum-dum** jak to stwierdzili w depeszy do Ligi Narodów korespondenci zagraniczni.

—o:O:o—

Niezwykłe wnioski obrony

w procesie ukraińskich zamachowców.

WARSZAWA, 8.12 (Pat). Wczorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego rozpoczął się o godz. 10.35.

Na ławie oskarżonych znajdował się wezoraj Jarosław Karpynec, który zarządzeniem przewodniczącego w dn. 5 bm. za niewłaściwe zachowanie się usunięty został z sali sądowej na przeciąg dwuch dni.

Na wstępie przewodniczący, wiceprezes Posemkiewicz w myśl przepisów kodeksu postępowania karnego streścił zeznania świadków, zbadanych podczas nieobecności osk. Kaprynca.

Jako pierwszy zeznaje świadek Błażej Żołądek, woźny w schronisku przy ul. Wolskiej w Warszawie. Sąd zarządził okazanie świadkowi płaszcza, kapelusza i teczki „Olszańskiego". Świadek podaje, że kolor płaszcza jest taki sam. Następny świadek, Marja Behrowa, zarządzająca schroniska również rozpoznała płaszcz. Z okazanych świadkowi 4 fotografij, w jednej z nich poznał duże podobieństwo do Olszańskiego.

Po krótkiej przerwie zeznali świadkowie: Stanisław Trzciński, posterunkowy policji, Alojzy Zacharski st. strażnik więzienia Mokotowskiego, którzy nic nowego nie wnieśli.

Niewysoki blondyn.

Skolei zeznaje świadek Jarmolikówna, była pracownica domowa u Wandy Szymańskiej, u której osk. Hnatkiwska wynajmowała pokój przy ul. Służewskiej Nr. 3 w Warszawie pod nazwiskiem Kwiecińskiej.

Wobec tego, że świadek nie pamięta już dziś okoliczności sprawy, sąd postanawia odczytać zeznania świadka, złożone w śledztwie. Z zeznań tych wynika, że w maju i czerwcu 1934 r u Szymańskiej przez miesiąc zamieszkiwała młoda kobieta, która mówiła, że pochodzi ze Lwowa i jest nauczycielką prywatną. Bywał u niej niewysoki blondyn. W dn. 15 czerwca 1934 rzekoma Kwiecińska wyszła z domu koło godz. 5ej popoł. i już nie powróciła. Na dwa dni przed wyjazdem Kwiecińska otrzymała przekaz na 100 zł, zdaje się ze Lwowa.

Odczytane zeznania świadek potwierdza w całości i wśród oskarżonych poznaje zarówno Łebeda, jak i Hnatkiwską.

Następny świadek Woszczatyński właściciel biura handlowego „Folkomis" Nie pamięta on dokładnie szczegółów, wobec czego sąd postanawia odczytać jego zeznania ze śledztwa. Świadek zeznał wówczas, że w maju 1934 r. zgłosił się do niego młody człowiek, podający się za Swaryczewskiego z prośbą o wskazanie pokoju w śródmieściu. Świadek wskazał mu mieszkanie Kaszerowej przy ul. Koszykowej 19. Następnego dnia przyszedł znowu ów Swaryczewski w sprawie pokoju dla swej narzeczonej która przybyła razem z nim. Świadek podał im mieszkanie Szymańskiej przy ul. Służewskiej Nr. 3 Według słów Swaryczewskiego, narzeczona jego miała być nauczycielka ze Lwowa Świadka zdziwiło że zarówno Swaryczewski jak i narzeczona jego nie mogli podać dokładnie na jakiś czas potrzebują pokoju, oświadczyli tylko, że nie na stałe

Świadek potwierdza również swoje zeznania złożone w śledztwie, Wśród oskarżonych poznaje Łebeda i Hnatkiwską, jako klientów swego biura,

Pasażar taksówki.

Po krótkiej przerwie, w czasie której na sali sądowej ustawiono stalugi z mapami części miasta Warszawy, badany jest świadek Koczyk. Wyjaśnia on, wskazując na mapę, gdzie stał w dnd 15 czerwca 1934 r. Pasażer jego wsiadł z chodnika w Alei 3 maja.

Następnie świadek wskazuje drogę jaką jechał z pasażerem na ul. Tamka 44 i miejsce, w którem zatrzymał się Zeznaje dalej że pasażer po wyjściu począł się rozglądać dokoła, dał świadkowi 2 złote, a czekając na resztę w kwocie 1 złotówki, oparł się o drzwiczki wozu, jak świadek odniósł wrażenie, nie ze zmęczenia, lecz ze zdenerwowania. Na ulicy Tamka zauważył trzech, może czterech policjantów i wywiadowców.

Na pytanie obrońcy Hankiewicza świadek odpowiada, że pasażer jego był nieco wyższy od taksówki. Przeczytawszy dodatek nadzwyczajny o zabójstwie ministra, świadek znajdując się na postoju przy zbiegu ul. Solec i Al. 3 Maja, podzielił się swemi spostrzeżeniami co do ostatniego, swego pasażera ze swymi kolegami.

Z wozem na dziedziniec

Adw. Hankiewicz stawia wniosek **aby sąd zarządził, by świadek Koczyk przybył ze swoim wozem w poniedziałek na podwórze sądu i by został** sprowadzony na ten czas na podwórze osk Łebed celem wyjaśnienia kwestji wzrostu Łebeda, w związku z zeznaniami świadka.

Prokurator Rudnicki nie oponując zasadniczo przeciwko wnioskowi obrońcy, zwraca uwagę, że obliczenie takie nie będzie ścisłe, gdyż należy wziąć pod uwagę poziom jezdni w tem miejscu, gdzie stał wówczas wóz świadka.

Sąd oddala wniosek obrony, uważając go za zbędny wobec tego, że świadek w dostatecznym stopniu opisał wygląd i wzrost pasażera taksówki

O której godzinie?

Na pytanie adw. Horbowego świadek wyjaśnia, że dodatek nadzwyczajny z wiadomością o morderstwie kupił około godz. 5-ej popol. Obrońca wnosi wówczas o dopuszczenie dowodu ze świadków redaktorów naczelnych dwu czasopism dla stwierdzenia. że dodatek nadzwyczajny tych czasopism wyszedł dopiero o godz. 5,30 względnie 6-ej popoł.

Prokurator Żeleński oponuje przeciwko temu wnioskowi,

Sąd postanawia wniosek obrony o wezwanie wspomnianych świadków, pozostawić bez uwzględnienia.

Po zbadaniu tego świadka przewodniczący o godz. 17,20 zarządził przerwę do poniedziałku 9 bm. godz. 10 rano.

POLO i RAPID
idealnie golą

Nowy rozkład zimowy pociągów osobowych.

WARSZAWA, 8-12 — Od 14 bm. wchodzi w życie nowy zimowy rozkład pociągów osobowych z ważnością do 14 maja. Zimowy rozkład przewiduje szereg pociągów narciarskich w góry, do Zakopanego, Worochty itd.

KOSMOS RADJO

Odbiornik wysokiej klasy Cena zł. 220
3 lamp. z 4 prostowniczą RATALNA
4 zł. tygodniowo
Grimm i Kamieński
Piotrkowska 64, tel. 206-26

PRZEDŁUŻENIE GODZIN HANDLU

w soboty i dni przedświąteczne.

WARSZAWA, 8,12 Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzplitej nowelizujący rozporządzenie z marca 1928 r. o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i przemysł. Projekt ten ma na celu zezwolenie na przedłużenie godzin handlu w godzinach wieczornych w soboty i w dni przedświąteczne. Projektowane przedłużenie godzin handlu nie może pociągnąć za sobą przedłużenia godzin pracy pracowników najemnych.

Burzliwe zebranie P.P.S.

4-ch rannych opatrzyło pogotowie.

ŁÓDŹ, 8.12 — Wczoraj wieczorem w lokalu przy ulicy Senatorskiej 26 odbyło się zebranie PPS., na które przybyli licznie członkowie i zaproszeni sympatycy.

W pewnej chwili, około godziny 9-ej wieczorem wśród uczestników wybuchły utarczki słowne, poczem doszło do formalnej bójki. Przeciwnicy polityczni walczyli między sobą na krzesła, ławki, laski i pięści.

Lokatorzy sąsiednich mieszkań zawezwali na pomoc policję. Przybyła policja uspokoiła awanturujących się uczestników zebrania. Okazała się konieczność zawezwania pogotowia ratunkowego, gdyż wielu uczestników bójki było poturbowanych i poranionych.

Obrażenia odnieśli 28-letni Józef Wernerski (Marszałkowska 8), Józef Musielski (Piękna 22), 23-letni Jan Antczak (Pomorska 127) i 46-letni Jan Haneman (Narutowicza 36).

—:O:—

DZIŚ OTWARCIE TRZECIEJ KUCHNI

dla najbiedniejszych.

ŁÓDŹ, 8-12 — Dziś o godzinie 12 po południu w lokalu przy ulicy 11 Listopada 67 odbędzie się uroczystość otwarcia trzeciej zrzędu kuchni dla najbiedniejszych przy czwartej dzielnicy naszego miasta, tj. na terenie 4-go komisarjatu PP. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele władz. W pierwszym dniu kuchnia wyda ponad dwieście porcyj obiadowych.

10 DZIŚ STRON 10

Pamiętaj o ofiarach dla najbiedniejszych!

PLACE w Stokach z nowej parcelacji od 500 m. kw. do sprzedania. Dojazd 10-ą na WIDZEW lub 4-ą do Morskiej. Inform. we dworze w Stokach lub w Łodzi u właściciela ul. Sienkiewicza 89, tel. 239-02

KINO-TEATR MIRAŻ ul. 11 LISTOPADA 16 (Konstantynowska). Pocz. o 12. Dziś i dni następnych! Najnowszy film sowiecki p. t. **ŻONA za 1.000 rubli** W roli głównej: urocza Tatjana Machmurjan

Kino-teatr METRO Przejazd 2. **Sobowtór Królewski** w roli tytułowej: CARL BRISSON. Kino-teatr ADRIA Główna 1.

Podziękowanie

Z wdzięcznością stwierdzam, że z instrumentu nabytego w firmie

Karol Koischwitz S-cy,
Łódź, Moniuszki 2,

jestem niezmiernie zadowolony, w dowód czego składam tą drogą moje najserdeczniejsze podziękowanie.

J. Rerych.

GROŹNE MEMENTO...

Łódź posiada najwięcej gruźlików

ŁÓDŹ, 8.12 — W związku z rozpoczętą na terenie województwa łódzkiego akcją „Dni przeciwgruźliczych" komitet wydał w Łodzi specjalną odezwę, w której nawołuje do walki z tą groźną chorobą niszczącą organizmy ludzi młodych i młodzieży.

Z miast polskich Łódź posiada najwięcej gruźlików, bowiem, jak wykazuje statystyka miejska, w ubiegłym roku gruźlica pochłonęła 1.200 osób, czyli co szósta mogiła na cmentarzach łódzkich kryje zwłoki ofiary gruźlicy.

Hasła rzuconego przez komitet „Dni przeciwgruźliczych" nie należy więc bagatelizować.

Z groszowych sum wydanych na zakupienie znaczków przeciwgruźliczych powstaną krocie, stworzą się fundusze, z których można będzie zbudować i utrzymać poradnie przeciwgruźlicze, szpitale dla chorych na gruźlicę, sanatorja.

NA WIECZYSTE UŻYTKOWANIE...

Belweder przybytkiem narodowym.

WARSZAWA, 8.12 — Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto projekt ustawy o utworzeniu Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze. Na mocy tej ustawy Belweder, siedziba miejsce pracy i zgonu Józefa Piłsudskiego uznana została za przybytek narodowy. Pałac belwederski w Warszawie wraz z otaczającym go, dziedzińcem i częścią parku będzie oddany w zarząd wieczyste użytkowanie „Muzeum J. Piłsudskiego w Belwederze", z obowiązkiem pieczy nad niem i przechowania go dla potomności w stanie nienaruszonym. Opiekę i nadzór nad „Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze" sprawować będzie minister spraw wojskowych.

—:o:—

Trzy projekty samorządowych ustaw pracowniczych.

WARSZAWA, 8.12 — Zgodnie z zapowiedzią premjera rząd wniesie jeszcze przed świętami do laski marszałkowskiej trzy projekty samorządowych ustaw pracowniczych o pragmatyce służbowej, odpowiedzialności dyscyplinarnej oraz o uposażeniach pracowników samorządu terytorjalnego. Projekty zostały przesłane do zaopinjowania zainteresowanym czynnikom, to jest zarządom miejskim, Związkowi Miast, powiatów i gmin oraz zw. pracowniczym.

—:o:—

Zdarzenia i wypadki

— Bilans bombardowania Dessie jest straszliwy. Od bomb włoskich zniszczona została połowa budynków i namiotów zajętych przez amerykański szpital Czerwonego Krzyża, stary pałac cesarski leży w ruinach, willa następcy tronu jest poważnie uszkodzona, gmach filji Banku Narodowego leży w gruzach, wiele domów prywatnych zniszczonych zostało bądź bezpośrednio przez wybuchy bomb, bądź też przez powstałe pożary. Według ostatnich wiadomości, przy bombardowaniu lotniczem obozu wojskowego pod Dessie, padło 80 zabitych i zgóra 200 rannych.

— Wczoraj odbył się w Londynie pogrzeb siostry królewskiej księżniczki Wiktorji. W pogrzebie oprócz członków rodziny królewskiej wzięli udział król duński i norweska para królewska.

— Rozprawę w Sądzie Okręgowym w Łodzi przeciw lekarzowi weterynarji Eugenjuszowi Czekotowskiemu oraz Helenie Pilarczykowej o nadużycia w rzeźni chojeńskiej przerwano i dalszy ciąg wyznaczono na poniedziałek. W dniu tym zapadnie wyrok.

— W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 7 bm. ogłoszono rozporządzenie ministra przemysłu i handlu z dnia 4 bm. o uregulowaniu cen wytworów hutniczych na rynku krajowym. Zasadnicze ceny żelaza, rur oraz surówki obniża się o 10 proc.

— W Krakowie odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu akademji górniczej.

— Po wczorajszych rozmowach francusko-angielskich wydano komunikat, iż Laval przyjął min. Hoare'a. Obaj ministrowie stwierdzili istnienie zupełnego porozumienia między obu rządami. Wymiana poglądów kontynuowana będzie dzisiaj.

Chmurno i mglisto...
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 8.12 — Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: przeważnie chmurno i mglisto, miejscami drobne opady śnieżne. Temperatura w ciągu dnia wpobliżu zera. Słabe wiatry północne i północno-zachodnie.

Kolejarz wypadł z parowozu.
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ, 8.12 — W dniu wczorajszym o godzinie 10 rano na bocznicy kolejowej w Chojnach został przygnieciony buforami przetaczanych wagonów 50-letni Nicefor Grelic, robotnik, zamieszkały przy ulicy Srebrzyńskiej 43. Grelica, który odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała, przewieziono na kurację do szpitala.

— Na stacji kolejowej w Koluszkach wypadł z parowozu i dniósł ogólne bardzo ciężkie obrażenia ciała Ludwik Bahl, pracownik kolejowy, zamieszkały we wsi Przyłęka, powiatu brzezińskiego. Ofiarę wypadku przewieziono niezwłocznie do szpitala w Łodzi.

— W mieszkaniu własnem przy ulicy Młynarskiej 32 została dotkliwie poturbowana na tle porachunków osobistych 41-letnia Aniela Ostrowska, właścicielka magla, zamieszkała w tymże domu. Ofierze bójki udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— W domu przy ulicy Zakątnej 65 został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 40-letni Jan Nowicki, dozorca wymienionego domu. Poszkodowanemu udzielono pierwszej pomocy na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na ulicy Brzezińskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej dozy kwasu solnego 29-letnia Marjanna Bednarek, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono na kurację do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

— Na ulicy 6-go Sierpnia upadła odnosząc ogólne obrażenia ciała 49-letnia Bela Bragińska, zamieszkała przy ulicy Lipowej 3. Pomocy udzieliło jej pogotowie ratunkowe.

ZDROWIA NIE SPRZEDAJĄ nabyć jednak je możecie pijąc WINA f. **„VINONIA"** Łódź Andrzeja 7

Nadszedł czas
na związki i kluby sportowe.

WARSZAWA, 8.12 — Dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. gen. Olszyna-Wilczyński udzielił wywiadu prasie sportowej. W wywiadzie swym gen. Olszyna-Wilczyński nakreślił trzy zasadnicze zagadnienia.

Pierwsze z nich dotyczy sprawy reorganizacji sportu nazywanej pospolicie „reformą sportu zawodniczego". Oto opinja dyrektora P. U. W. F.: „Z chwilą uchwalenia nowego statutu Związku Polskich Związków Sportowych reforma w najwyższej komórce została dokonana. Obecnie nadszedł czas na związki oraz kluby sportowe. W tym właśnie kierunku pójdą obecne nasze usiłowania".

Drugiem zagadnieniem w rozmowie z generałem, które zostało szeroko omówione, była sprawa ćwiczeń fizycznych 10-ciominutowych dla robotnic fabrycznych.

W tej sprawie — mówi dyr. P. U. W. F. — zajmujemy stanowisko badawcze, chcemy ją bowiem oprzeć na podstawach naukowych, wobec czego dotychczasowa akcja 10-ciominutowych ćwiczeń dla robotnic będzie kontynuowana nadal.

Wreszcie ostatnim tematem była sprawa ewentualnych ograniczeń w akcji organizowania obozów letnich i zimowych, ze względu na wysokie koszty olimpijskie.

Koszty olimpijskie — kończy gen. Olszyna-Wilczyński — wobec zasady zastąpienia dużej ilości zawodników ich wysoką jakością nie będą zbyt wielkie, zresztą P. U. W. F. będzie tylko partycypował w części kosztów. Wobec tego akcja obozów tak letnich jak i zimowych nie poniesie żadnego uszczerbku, tembardziej, że akcja ta daje doskonałe rezultaty. Ulegnie ona jedynie pewnej reformie, mianowicie uwzględnione zostaną w większym stopniu zapotrzebowania poszczególnych organizacyj.

Jak z powyższego widać nowy dyr. P. U. W. F. ustosunkowuje się do zasadniczych zagadnień życia sportowego zgodnie z najżywotniejszemi jego interesami.

Wiece woźniców, stangretów i dozorców domowych
w obronie zagrożonych płac.

ŁÓDŹ, 8.12 — W związku z odmową przez właścicieli przedsiębiorstw przewozowych odbycia wspólnej konferencji z przedstawicielami związków zawodowych woźniców i stangretów Chrześcijański Zw. Zaw. Woźniców i Stangretów zwołuje na dziś na godz. 10 rano w sali teatralnej Domu Ludowego (Przejazd 34) wiec, celem powzięcia decyzji co do dalszej akcji zmierzającej do bezwzględnego zawarcia umowy zbiorowej.

Wobec wypowiedzenia orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej przez wszystkie stowarzyszenia właścicieli nieruchomości z jednej strony i związków zawodowych dozorców domowych z drugiej, zachodzi konieczność podpisania umowy zbiorowej na r. 1936.

W związku z tem dziś na godzinę 14 Chrześcijański Zw. Zaw. Dozorców Domowych zwołuje do sali teatralnej Domu Ludowego (Przejazd 34) wiec dozorców domowych naszego miasta, celem omówienia i powzięcia decyzji co do akcji w kierunku zawarcia umowy zbiorowej.

Walne zgromadzenie metalowców
Czy przemysłowcy podpiszą umowę zbiorową?

ŁÓDŹ, 8.12 — W łódzkim przemyśle metalowym trwa stan bezumowny. Z tej też przyczyny płace są mocno niejednolite i wynoszą 25 do 75 groszy za godzinę, podczas gdy winny wynosić od 75 gr. do zł. 1.30.

Sytuacja ta skłoniła metalowców do podjęcia akcji o umowę zbiorową. Dziś o godzinie 10 rano w lokalu związkowym przy ul. Narutowicza 50 zwołane zostało ogólne walne zgromadzenie wszystkich metalowców, na którem ma być opracowany tekst umowy zbiorowej.

Równocześnie zgromadzenie ma wyłonić specjalną komisję, która upoważniona zostanie do przeprowadzenia rokowań i zawarcia umowy w imieniu związku metalowców.

Niezależnie od tego powzięta zostanie uchwała o proklamowaniu strajku w razie gdyby przemysł nie zgodził się na warunki robotników.

Gwiazdkowa sprzedaż zeg. 70% 3.95

Zeg. kiesz. z 5 l. gw. od 3.95 lep. gat. po zł 5.95, 7.95. Fantazyjne extra pł. na kam. 9.95, 12. Ręczne męsk. i dam. 8.95. Budziki od 7.95. Oraz Cyma, Omega, Longines. Doxa od 22 zł, Dublé lub srebrne od zł. 10.95. Złote od zł. 21.95. Wieczne szkło na poczekaniu 60 gr. Rep. zeg na miejscu od zł. 2. Fabr. zeg. szwajc „Genewa" ul. Piotrkowska 110.

Gabinet Kosmetyczny
C. BURZYŃSKA
Piotrkowska 132, tel. 136-55,
front I piętro.
Ceny przystępne. Porady bezpłatne

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, leżankę krzesła, stół, stolii radjowe tanio i na dogodnych warunkach: Kilińskiego 160, Przeździecki.

ZŁOTO srebro, kwity lombardowe, kupuje i płaci najwyższe ceny I. Fijałko Piotrkowska 7.

WRÓŻKA chiromantka przepowiada zdumiewająco najważniejsze fakty życia tajemnej wiedzy. Wysoka 33, oficyna lewa 2 piętro.

"NA RATY" ubrania i palta obstalunkowe z najlepszych towarów Bielskich i Tomaszowskich oraz najlepsza robota u Mendrowskiego. Nowomiejska 5. Godziny sprzedaży od 6—8 wieczorem.

CHRZEŚCIJAŃSKA wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, najelegantszych fasonów. Łódź, Limanowskiego 38, (dawn. Aleksandrowska) w przedp.

WSZECHŚWIATOWEJ sławy chiromantka z Galicji, za trafne przepowiednie i porady otrzymuje tysiące podziękowań. Piotrkowska 223 m. 19.

MIESZKANIA różne we wszystkich punktach miasta. Pośredniczy najkorzystniej i najprędzej tylko „Pośrednik" Andrzeja 13, m. 14.

OKAZJA. Pół domu mieszkalnego z placem za 3.500 zł. sprzedam. Wiadomość Dolna 14, gospodarz.

NATYCHMIAST do sprzedania domek 1 mieszk. z placem 1092 mtr. kw. w tem 30 drzew owocowych na Stokach przy kościele ul. Wojciechowskiego 35. Cena 2500 zł.

SZKOŁA tańców towarzyskich Karola Trinkhausa ul. Andrzeja 17, tel. 207-91. Nauka w grupach i indywidualnie.

MASZYNĘ bardzo dobrze szyjącą sprzedam za zł. 75. Bałucki Rynek 9, sklep.

DO SPRZEDANIA maszyna do szycia gabinetowa firmy Singer. Ul. Przędzalniana 4 m. 5.

CHIROMANTKA astrolog H. Staszewska, znana z trafnych przepowiedni, podaje do wiadomości Sz. Klienteli, że posiada horoskopy na rok 1936. Główna 11 m. 22.

KONCESJE poszukuję na handel win i wódek z prawem zastępstwa. Ul. Bandurskiego nr. 22, m. 17 (dawniej Anny).

CHRZEŚCIJAŃSKA wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych i balowych Łódź, Suwalska nr. 7, przy Napiórkowskiego, Szymańska.

MAŁA kobietko, czy wiesz, że urzędnicy (czki) otrzymać mogą na wypłaty damskie, męskie płaszcze, ubrania, swetry, pulowery, szlafroki i pijamy, jak również towary na takowe. Wełniane, jedwabne, bawełniane towary. Firanki, tiul, siatka, biały towar, damska i męska bielizna. Leon Rukaszkin, Kilińskiego 44. Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe.

Przy Przeziębieniu, Grypie, Kaszlu stosuje się znane ze swej dobroci zioła „POLANA". Nr. rej. 1349. Do nabycia w aptekach lub w wytwórni apteki Dr. Farm. Rembielińskiego w Łodzi, ul. Andrzeja 28. Cena pud. zł. 2.50

Bez forsy nie ma radości. Bez OLLA nie ma pewności! „OLLA" Gum..?

ŻYCIE ZGIERZA
Dzisiejsze uroczystości.

Dziś odbywa się w Zgierzu uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Peowiaków, Koło Powiatowe w Zgierzu. Na uroczystość tę przybył cały szereg wybitnych osobistości.

TAŃCÓW nowoczesnych i wirowych udziela prywatnie w grupach i pojedyńczo znany nauczyciel Henrykowski Gdańska 9, tel. 166-93

„KIERMASZ" CZERWONEGO KRZYŻA Młodzieży

Tradycyjny Kiermasz Kół Młodzieży został otwarty w piątek dnia 6 i trwać będzie do niedzieli 8 grudnia włącznie. Otwarcia dokonał p. starosta dr. Wrona poczem przemówienie wygłosił dyr. Michejda podkreślając zapał młodzieży do pracy humanitarnej i pomocy bliźniemu. Lokal Straży Ogniowej — Ochotniczej 11-go Listopada 4

Wejście dla dorosłych 40 groszy, dla młodzieży 25 gr grupowe 10 gr

Radwańczycy uwaga!

W związku z mającym odbyć się zjazdem wszyscy koledzy Radwańczycy którzy uczęszczali do b. Progimnazjum filologicznego Józefa Radwańskiego w Łodzi proszeni są o nadsyłanie swych adresów na ręce p. Pigułowskiego Stefana Urząd gminy Brus, pow. Łódzkiego poczta Konstantynów n-Nerem

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Najgroźniejszy wróg Włochów:
„NIEZBADANE OBSZARY ETJOPJI"
Przygotowania marszałka Badoglio

Asmara w grudniu

Było południe. Z płaskowzgórza, za którego przez batalion Vespri, otwierał się widok, brutalnie niemal oświetlony słońcem, na góry ostrokątne, szerokie doliny, miejscami przegrodzone białemi i czerwonemi skałami, i odległą równinę, przeciętą strumykiem, przy którym przez lornetkę dostrzegało się Askara, pojącego muły.

Dalej jeszcze, na południowym zachodzie rysowało się Makalle, wpobliżu którego poruszały się szeregi wojsk. Nad miastem przelatywały jednocześnie: sęp i samolot, z tej odległości podobne do siebie. Ptak płynął w powietrzu, nie poruszając skrzydłami, a odległy motor wydawał się milczący i znieruchomiały. Tak różnorodni zazwyczaj goście przestworzy upodobnili się do siebie na tle błękitnych horyzontów i szczytów górskich.

Oczy nasze, zapatrzone wdal, napotykały przegrodę na południu od Makalle, którą tworzyły łańcuchy gór Dogea i Bolbala, zakrywając Scelikot do którego zbliżały się, lub zbliżą się wkrótce, wojska włoskie, ani też dostrzec nie mogliśmy szczytu nad Amba—Alagi, wysokości 3000 metrów, pozycję groźną, do której Włosi zbliżać się będą powoli, by znaleźć się na połowie drogi do jeziora Asciangi.

Na zachód od Azbi—Debra gdzie rozegrała się zwycięska dla Włochów bitwa, do samego Uogeratu, bloku górskiego, rozciągającego się poza dzielnicę Kuaszene, Scelikot zakrywał nam błotniste obszary Danakilu, dzielnicę straszliwie trudną do przebycia. Raz jeszcze przekroczyć trzeba góry, by wydostać się na

rozżarzone wybrzeże Erytrei

rozciągające się pomiędzy Massauą a Assabem do cieśniny Babel Mandeb.

Ze wspaniałego punktu obserwacyjnego, na którym ustawione zostały mitraljezy, obejmowaliśmy okiem cały wyżej opisany blok kraju etjopskiego. Na wschodzie widoczna była Geralta, a zwłaszcza obszerny blok górski Tembienu, o którym nowomianowany główno-dowodzący włoski, marszałek Badoglio, orzekł, że weźmie się do roboty, by „oczyścić" go należycie. Wiadomo, że Tembien, stanowiący południe dzielnicy Tigre o sześćdziesiąt kilometrów od Aduy, niejako łączy dzielnicę Makalle z blokiem górskim Tselenti Jest rzeczą niesłychanie ważną dla armji włoskiej, żeby wojska jej, posuwające się od Aksumu do Takazze, były pewne, że nie grozi im nic na lewem ich skrzydle.

Kraj, położony na południe od Tembienu, jest mniej górzysty od obszarów za Makalle

Do Sokoty niema właściwie żadnej drogi, godnej tego określenia. Jest tylko szlak dla karawan, lecz niewątpliwie Włosi wkrótce postarają się o udogodnienie go dla przemarszu wojsk Wiadomo także, że już przystąpiono do przerzucania mostów nad Takazze. Przebrnięcie Setitu nie przedstawia większych trudności, również długo trwałe przygotowania nad Takazze pozwolą Włochom ruszyć naprzód na pierwszy rozkaz. Straszliwy blok górski Tembienu (o szczytach, sięgających wysokości 4500 metrów) trzeba będzie

obejść z obu stron

na zachodzie i wschodzie. I wówczas dopiero może być mowa o marszu wprost na Gondar — miasto forteczne w dzielnicy nad jeziorem Tana.

Ze szczytu naszego wzgórza było niemożliwością zauważyć powyższe jezioro, położone o 200 kilometrów od Makalle (w linji prostej). Jest możliwe, że dostrzeżony przez nas samolot przelatywał nad czterdziestu kościołami chrześcijańskiej dzielnicy Gondaru lub nad jeziorem Tana, powierzchni 3000 kilometrów kwadr., na którym znajduje się trzydzieści siedem wysp, pomiędzy któremi jest i wyspa Kebdu sa—Stifanosa, posiadającego rzekomo księgozbiór z najlepszą kroniką. królestwa Aksumu

Jednakże zanim dobrnie się do Gondaru, jak widać to już na mapach które nieraz studjowaliśmy, przebrnąć trzeba olbrzymie obszary, oznaczone mianem „niezbadanych" albo też „mało znanych", pustynnych", „zalesionych" lub „kamienistych".

Ileż to razy na włoskich mapach Abisynji, które studjowaliśmy uważnie w ostatnich czasach, oglądaliśmy zatrważające napisy: „dzielnica mało znana" Czyta się podobny napis jeszcze o 60 kilometrów na północno - wschód od Dessie, w centrum niebezpiecznej równiny Danakilu, gdzie grasują bandy dzikie jak ta, która w Somalji francuskiej zmasakrowała francuskiego administratora Bernarda.

Wobec powyższych szczegółów wolny pochód wojsk włoskich staje się zrozumiały, jak również konieczność trzymania pod ogniem mitraljez wszystkich możliwych ujść, dla uniemożliwienia ich wrogom.

Grzybowski

Złoto w łachmanach
Bogata nędzarka.

Na avenue Wagram w Paryżu upadła na chodnik nędznie ubrana 65-letnia Odile Patault. Przewieziono ją do szpitala, gdzie wkrótce zmarła. Przy staruszce znaleziono kartę, świadczącą że pobierała zasiłki z biura dobroczynności a prócz tego w łachmanach miała zaszyte —

31 tysięcy 150 fr. w banknotach.

książeczkę oszczędności na 8 tysięcy fr. i kilkadziesiąt złotych monet 20 frankowych. —

Jubileusz utalentowanego kapłana
Węgry czczą pierwszorzędnego kaznodzieję.

W związku z 25-leciem święceń kapłańskich znanego w całym świecie pisarza katolickiego dr. Tihamera Totha, budapeszteński Związek św. Stefana przystępuje do jubileuszowego wydania wszystkich dzieł jubilata, w dwudziestu tomach. Większość z tych dzieł, głównie religijnych i z zakresu pedagogji, przetłumaczono na 15 obcych języków m. in. i na język polski.

Dr. Tihamer Tóth uważany jest za pierwszorzędnego kaznodzieję. Na kazania jego, wygłaszane co niedzielę w uniwersyteckim kościele w Budapeszcie, przybywają zawsze tłumy inteligencji węgierskiej. Od r. 1926 dr. Tóth prowadzi nadto kazania radjowe.

Dzieła ks. dr. Tótha znane są szeroko i w Polsce, zwłaszcza jego pisma dla młodzieży, dorastającej („Młodzieniec z charakterem" „Życie piękne i czyste" i inne). Przemawia w tych dziełach człowiek o gruntownej wiedzy, pedagog, który może korzystać z doświadczenia 20-letniej pracy nad młodemi duszami. Niedawno w przekładzie polskim ukazała się książka ks. dr. Tótha przeznaczona dla młodych czytelników, zwłaszcza dla młodzieży harcerskiej tp. — „Chrystus i młodzieniec" (Listy do moich studentów VIII).

PREMJĄ NABYWCY

jest najzupełniejsze zadowolenie z działania radjoodbiornika TELEFUNKEN—AMBASADOR. Radość posiadania tego aparatu potęguje się w miarę korzystania z jego doskonałych odbiorów i słuchania jego naturalnego, barwnego i czystego tonu. Ułamek sekundy daje coraz to inną stację bez ograniczeń i przeszkód. Każde poruszenie gałką — to nowe źródło rozkoszy słuchowych. Oto premja za trafny wybór doskonałego aparatu

TELEFUNKEN—AMBASADOR

za Zł. 420.—

lub pokrewnego — TELEFUNKEN—'SPECIAL —

za Zł. 248.—

4-LAMPOWY z 5ŁĄ PROSTOWNICZĄ 3-LAMPOWY z 4ŁĄ PROSTOWNICZĄ

AMBASADOR i SPECIAL

TELEFUNKEN

MISTRZ TONU PRECYZJI I FORMY

M. MIECHOWITA

IGRASZKA LOSU

POWIEŚĆ

STRESZCZENIE.

Do zapadłej wsi Lasowisko przyjechała późnym wieczorem nowa nauczycielka. — Z trudem znalazła kierownika a potem nędzne mieszkanie.

* * *

Zresztą nie czuła potrzeby urządzania eskapad, gdyż w Lasowisku odkrywała stale coś nowego. To wodospad, to źródła strumyka to znów wzgórza: Zamczysko czy góra Kościeliska były terenem jej spacerów. Chodziła sama, gdyż koleżanki nie miała, tylko trzech kolegów, w towarzystwie których spacer nie byłby dla niej ciekawy. Było jej samej zupełnie dobrze. Czas leczył pierwsze rozczarowania i rzeczywiście podróż do Lasowiska przedstawiała jej się dość humorystycznie, a niezapomniany widok, umazanego błotem, kierownika pobudzał ją do kaskad serdecznego śmiechu.

Najczęściej wybierała się na górę Kościeliska, która, stromo wznosząc się od zachodu, opadała łagodnie wschodniem zboczem, zajętem uprawą zbóż. Część zachodniego zbocza zajmował księży sad, w którym musiały na wiosnę śpiewać słowiki tak, był piękny. Był to dość męczący spacer, ale to było właśnie powodem, że go najczęściej wybierała, bo znużonemu bezruchem w czasie lekcyj ciału, konieczny był wysiłek fizyczny. Na górze siadała nad głębokim na kilka metrów jarem pod płaczącemi brzozami i marzyła lub studjowała pedagogiczne książki, czy też rysowała.

A jednak odczuwała pustkę. Wieczory, te ciche jesienne wieczory, przejmowały ją grozą, a wycie psów targało jej nerwy, że długo potem nie mogła usnąć nie ukołysana stukotem tramwaju, ani śpiewem syren samochodowych. Ta cisza... Od czasu do czasu pies zaszczekał, żałośnie zaczął wyć, a potem cisza, dopóki nie przerwało jej dzwonienie w uszach. Jakże wtedy boleśnie odczuwała brak bibljoteki! Tych kilka książek pedagogicznych które z sobą przywiozła, nie mogło zaspokoić potrzeb ducha, dlatego też prawie co wieczór wyciągała kartki papieru, na których kreśliła słowa związane rytmem i rymem. Już dawno wyrosła z pisania wierszy, ale teraz, choć nie miała zdolności w tym kierunku, mogła pisać ot tak — dla zabicia czasu i zastąpienia tem braku książek.

Odczytując wiersze dziwiła się sama sobie, że mogła coś podobnego napisać, ale nie niszczyła ich. Niech leżą gdzieś w szufladzie dotąd, dopóki nie pozna się lepiej, bo wiedziała, że nie zna wszystkich zakamarków swej duszy i nie wie, jakie tam są ukryte jeszcze struny, które przy szarpnięciu mogą wywołać różne dysonanse. Chciała siebie poznać, by wiedzieć naprzód, jak zareaguje na różne fakty i niespodzianki życia.

* * *

W kilka dni po obieciu przez Jadźkę posady przyjechał do Lasowiska inspektor szkolny. Nikt go się nie spodziewał zwłaszcza, że złe drogi utrudniały dojazd, sprawił więc wszystkim niespodziankę.

Do Zimnodołu przyleciał do niej kierownik, blady, przerzucił cały jej dziennik, porobił znaki ołówkiem, czy były potrzebne, czy nie i, uciekając, szepnął:

— Inspektor!

Jadźkę momentalnie ogarnął niepokój Kiedy przyjdzie do niej i co jej powie? Lekcji nie miała zbyt dokładnie przygotowanych, a ma ich aż siedem. Czwartek... Co za feralny dla niej dzień! Nie mógł to przyjechać jutro, albo wczoraj, tylko dziś... Wzrok jej przebiegł z okna na drzwi; nadstawiła uszy, chwytając każdy szmer.

Pukanie...

Idzie do drzwi. Napewno inspektor — przemknęło jej przez mózg. Otwiera... Nie... Jakaś kobiecina prosi ją, żeby zwolniła na jeden dzień chłopaka. Automatycznie szepnęła „dobrze". Niepokój jej wzrastał co chwila. Inspektor przyjeżdża w tydzień po obieciu posady! Co jej powie? Bała się, jak małe dziecko kominiarza, bo tyle jej w szkole naopowiadano o nim że pod każdą kobietą, która znalazłaby się na jej miejscu, ugięłyby się kolana.

Godzina dobiegła końca. Wyszła na drogę z dziećmi w czasie przerwy. O kilkanaście kroków dalej nauczyciel. Łoboda, stał oparty o płot przy swojej klasie i najspokojniej w świecie palił papierosa, puszczając sobie kółka z dymu. Spostrzegł ją, ukłonił się i podszedł.

— Podobno mamy gościa?..

— Nie „podobno", ale napewno! Kierownik mówił, że jest w Lasowisku. Ciekawe, kto się poci! Zapewne Sztera — ciągnęła Jadźka dalej — w „Kółku", bo do kierownika chyba nie pójdzie. Teraz do nas przyjdzie.

— A niech przyjdzie. Posiedzi i pójdzie. Nie wiem, co mi przypada z przyrody w piątym oddziale.

— Pan nie ma tematu lekcji? — zdziwiła się Jadźka.

— Skąd? Byłem wczoraj u żony w Liclenicach. Przyjechałem prosto na lekcje. Dzieci mi mówiły, że kierownik chciał do mnie drzwi łamać, bo mu ktoś powiedział, iż mnie niema. Dostał widać chłop obłędu. Nie spóźniłem mu się nigdy ani minuty, a tak się obawia.

— Trzeszczałby zapewne, gdyby pana nie było!

— Musimy iść do klas...

— Trzeba.

Łoboda poszedł do swej klasy. Jadźka drżącym głosem zwołała również dzieci do klasy. Obrzuciła ją krytycznym spojrzeniem bo ktoś jej powiedział że inspektor zwraca baczną uwagę na zewnętrzny wygląd sali. Jej klasa nie zasługiwała na nazwę sali szkolnej. Ściany nierówne odrapane, ciemna długa a wąska, niska, nie nadawała się wcale na izbę szkolną. Gdy w miastach buduje się wspaniałe pałace dla szkół, po wsiach nauczyciel musi uczyć w takiej norze i w czasie pauzy przechodzić pół kilometra, by dostać się na lekcję do drugiego oddziału. Zastanawiała się, czy w takich warunkach szkoły mają racje bytu. Coprawda dzieci nauczą się trochę czytać i pisać, trochę rachować, ale zato połowa z nich po siedmioletnim pobycie w tych salach dostanie albo gruźlicy, albo reumatyzmu bo zaduch, jaki panuje podczas lekcyj, potęgowany parowaniem brudnych łachów dziecięcych, i wilgoć stwarzają idealne warunki do szerzenia się różnych chorób. O normalnej pracy w takich warunkach nie może być mowy.

Znając stan klas w Zagłębiu, porównywała go z poziomem swej klasy, który wydał jej się opłakany. To jej czwarta klasa może umiała tyle, co trzecia w Zagłębiu, gdyby przynajmniej stała na takim stopniu umysłowego rozwoju; nic też dziwnego, że wizytacja inspektora zastraszała ją. Miała nadzieję, że weźmie przy ocenianiu jej pod uwagę czas pracy, boć przecież dopiero jest tu tydzień.

Zaczęła lekcję, gdy wszedł inspektor.

— Jestem zastępcą inspektora — przedstawił się i, powitawszy dzieci, siadł za stołem.

— Co pani prowadzi?

— Dodawanie piśmienne składników trzycyfrowych —wyszeptała zbielałemi wargami.

Zaczęła prowadzić to dodawanie metodą piśmienną. Sama zdawała sobie sprawę, że plącze się w pytaniach, ale z satysfakcją stwierdziła również, że opanowała się i lęk przed tym „strachem na nauczycieli" znikł zupełnie.

„Strach" tymczasem obejrzał dziennik, później, bębniąc ołówkiem po stole, przysłuchiwać się zaczął z uwagą lekcji, obserwując zainteresowanie dzieci, metodą nauczycielki, jej postawę i opanowanie przyczem zdążył zauważyć, że nauczycielka ma zgrabne nóżki, kształtne biodra, blond włosy, spadające na karczek w falistych kręgach i skromną sukienkę.

— Ciekawe, jak ona wygląda z przodu — pomyślał.

Wstał i oglądając zeszyty dzieci doszedł do ostatniej ławki, w której usiadł.

Nauczycielka nie zwróciła na to najmniejszej uwagi i plątała się nadal w zadawaniu pytań, które przechodziły mimo uszu pana inspektora, zajętego nadal obserwacją postawy nauczycielki Zauważył śliczne łuki brwi, niebieskie jak chaber oczy, usta trochę za wąskie, prześlicznie wykrojone w alabastrowej twarzy, ząbki białe, jak kość słoniowa, kryjące się pod purpurą warg, ręce o długich paluszkach, zakończonych różowemi paznokietkami, pobrudzone trochę kredą, która coś od czasu do czasu pisała na tablicy.

Tak zajęty pracą nie zauważył nawet że jest koniec godziny i nauczycielka kończy lekcję, mówiąc:

— Możecie wyjść na przerwę.

Wstał z ławki, otrzepał z niewidocznego pyłu spodnie, które w czasie siedzenia w niewygodnej ławce, niezbyt pięknie mu się ułożyły i podszedł do Jadźki, pakującej coś na stole.

— Pani miała tę lekcję przygotowaną odezwał się, aby coś powiedzieć.

— Tak — odpowiedziała, chociaż sumienie niebardzo to potwierdzało, i pokazała mu konspekt, którego wcale nie oglądał.

— Przygotowałam ją, choć coprawda nie wyszła tak...

— Lekcja była zupełnie dobra — przerwał jej inspektor, zainteresowanie dzieci lekcją dopomogło pani w dużym stopniu do osiągnięcia celu. Muszę przyznać, że potrafi pani zainteresować... — nie dokończył, albo raczej dokończył wiele mówiącem mrugnięciem oka.

— Udało mi się może — szepnęła...

Inspektor wziął to widocznie za dobrą monetę.

— Wie pani o tem?

Stała, nie wiedząc, co odpowiedzieć.

(d. c. n.)

Przy ischias (zapalenie nerwu kulszowego) po zażyciu zrana naczczo szklanki naturalnej wody gorzkiej **FRANCISZKA-JÓZEFA** następuje lekkie obfite wypróżnienie, powodujące przyjemne samopoczucie. Zalecana przez lekarzy.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Warszawskie tow. farmaceutyczne przesłało niedawno Warszawskiej Izbie przemysłowo-handlowej postulaty zawodu aptekarskiego, które przedłożone zostały międzyministerjalnej komisji współpracy z samorządem gospodarczym. Między in. warsz. tow. farmaceutyczne zaznacza, że ostatnio Ministerstwo Opieki Społecznej przystąpiło do masowego wydawania koncesji na apteki mimo, że konjunktura gospodarcza najmniej temu sprzyja. W konsekwencji spotyka się setki aptek, których obrót miesięczny nie sięga 1.500 zł. i dziesiątki takich których obrót nie przekracza 1.000 zł. miesięcznie. Koncesje wydawane są często bez dostatecznego i prawnie wymaganego przygotowania materjału. System ten wywołuje liczne skargi i niemal nie ma koncesji, którąby nie kończyła się skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego i nie była tam w ostatecznej instancji decydowana. Przyczyną tego jest stanowisko Ministerstwa Opieki Społecznej, które unika określenia minimum potrzebnego obrotu dla apteki, by zapewnić jej egzystencję.

* * *

Ze sprawozdania, złożonego ostatnio przez zarządcę sądowego elektrowni warszawskiej wydziałowi handlowemu Sądu Okręgowego w Warszawie, wynika, że w okresie od 1 stycznia do 30-go września roku bież. wykonano następujące roboty w sieci: zwiększono sieć kabli wysokiego napięcia o 4.330.7 mtr., zwiększono sieć kabli niskiego napięcia o 7.022.8 mtr., zmniejszono sieć linij napowietrznych o 1.454.9 mtr., wykonano nowych przyłączeń domowych 1.345 m. zwiększono liczbę liczników u abonentów o 6.750 sztuk, liczba lamp żarowych zainstalowanych u abonentów zwiększyła się o 497 sztuk. Koszt robót renowacyjnych wyniósł 261.601 zł. 16 gr., zaś wydatki inwestycyjne wyniosły 1.457.586 zł. 10 groszy.

* * *

W pierwszej połowie grudnia rb. oddanych będzie do użytku 98 tanich mieszkań dla robotników na Rakowcu. Każde mieszkanie posiada pokój z wneką i kuchnię. Nowe domy robotnicze będą zaopatrzone w gaz oraz wodę z własnych studni artezyjskich.

* * *

Komisja międzyministerjalna współpracy z samorządem gospodarczym podczas objazdu wielu miast spotkała się ze skargami co do stosowania przepisów o godzinach handlu. Kupcy zwracali uwagę, iż przepisy te są często naruszane, zwłaszcza w małych miasteczkach.

* * *

Dokonano otwarcia klubu Urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych we własnym lokalu przy ul. Świętokrzyskiej 13. Klub ten został zorganizowany i będzie prowadzony przez Koło Rodziny Urzędniczej przy tem Ministerstwie. Zawdzięcza on swe powstania inicjatywie koła, potraktowanej z wielką życzliwością przez b. ministra Spraw Wewnętrznych, premjera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego oraz p. ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza. W uroczystości wzięli udział p. minister Spraw Wewnętrznych Raczkiewicz z małżonką, podsekretarz stanu Korsak oraz niemal cały zespół urzędników Ministerstwa wraz z rodzinami.

—:O:—

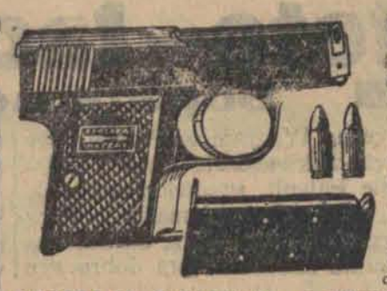

Baczność Tylko nasza firma daje rękojmię solidnego wykonania zamówień. Kto raz u nas kupi będzie kupował zawsze — **tanio bo wprost z fabryki SENSACYJNY WYNALAZEK 1935 r. Broń bez zezwolenia policyjnego** AUTOMAT **6 mm wyrzucający sam gilzy po wystrzale** — system „Strzała" — strzelający do celu kulkami lub śrutem, pięknie oksydowany, płaski, zapewnia całkowite bezpiecz. osobiste, huk ogłuszający. Nie psuje się może służyć na długie lata. Nadaje się do obrony mieszkań i t. p. Cena tylko zł. 5.85 2 szt. 11 zł. setka kul Flobert 3.65 Automat Stop w/g rys. 25.9). Szczotkę do czyszczenia lufy dodajemy bezpłatnie. Wysyłamy za zaliczpocz. Adres dla listów: Gen. Przedst. na Polskę i W. M. Gdańsk „STRZAŁA", WARSZAWA, ul. ZAMENHOFA 12/EG. **UWAGA!** Otrzymujemy tysiące listów dziękczynnych od naszych Szanownych Klientów.

KRATECZKI.

Mała kobietko, czy wiesz?

Przygoda wesołego przybysza ze stolicy.

Luż to mieszkańców prowincjonalnych miast, miasteczek, osad — wsi nie wyłączając — marzy o tem, aby przyjechać do Warszawy rozejrzeć się, a co ważniejsza zabawić.

Marzenia nieczęsto się spełniają chyba.. chyba, że zdarzy się akurat jedna z wielu dorocznych uroczystości i ten, co nie lubi podróżować na gapę, skorzysta z taniego przejazdu okolicznościowego.

A propos jazdy na gapę.

Teraz niewielu jest chętnych, a co ważniejsza — odważnych do przedsiębrania tego rodzaju niebezpiecznej przyjemności. Mimo wydatnego obniżenia taryf kolejowych bardzo często w pociągu osobowym jest więcej obsługi, aniżeli pasażerów. Z tej racji „gapowiczom" pozostaje tylko.. zagrzebanie się w węglu, z poważnem ryzykiem, iż pierwszy lepszy amator taniego, bo bez płatnego węgla dogrzebie się do takiego pasażera i narobi alarmu, albo gotów go jeszcze wziąć za „tajnego" dozorcę węgla i lekko zakatrupić.

Tak więc podróżowanie na gapę należy do dawnej, starej i dobrej przeszłości, dobrej bo wówczas obcinano różne rzeczy i nie rzeczy, a rzadko obcinano pensje, podczas gdy obecnie jeśli się coś podwyższa, to tylko podatki i świadczenia ubezpieczeniowe.

Dzisiaj na „gapę" można tylko odwiedzić restaurację, dopóki istnieje piękny zwyczaj wymagania zapłaty od klienta dopiero wówczas, kiedy ten się pożywi i zaspokoi pragnienie, nie mlekiem, rozumie się, a jeżeli nawet, to od tak zwanej wściekłej krowy.

Przed paru dniami w pewnej restauracji widziałem, jak pewien jegomość — najwidoczniej dobrze wychowany, albowiem używał całkiem odpowiednio zarówno serwetek, jak i wykałaczek — wstał dyskretnie, aby nie zwracać uwagi kelnera i nie przeszkadzać mu (szczyt dobrego wychowania), ulatniając się cichaczem, bez zapłacenia rachunku.

Po dobrej chwili wszczął się, oczywiście rwetes. Właściciel lokalu spytał:

— Co zamówił ten łobuz?

— Porcje kiełbasy z kapustą i jedno małe piwo, panie szefie.

— E, to był widać jakiś uczciwy człowiek — orzekł ze znawstwem właściciel lokalu.

Któż może być lepszym psychologiem, jak nie patron dobrze zaprowadzonego przybytku?

Wracajmy jednak do rzeczy. Do tęsknot ludzi prowincji pod adresem stolicy:

PAN JÓZIO.

Marzymy zatem o Warszawie, nie zdając sobie sprawy, iż wielu mieszkańców stolicy marzy... o prowincji.

— Wartoby sobie pojechać gdzieś o parę mil za Warszawkę, odetchnąć innem powietrzem, zabawić się, tam, gdzie znajomych niema i gdzie żadna plotka człowieka wi nie dokuczy.

W ten mniejwięcej sposób imć pan Józef Pawlikowski, pofatygował się z Warszawy do Łodzi.

Zamiast do restauracji, poszedł sobie pan Józio najprzód do kina. Najwidoczniej chciał zawrzeć jakąś sympatyczną znajomość Udało mu się to z łatwością, która mogłaby bardzo źle świadczyć o cnocie todzianek.

Prosto z kina wpadł pan Józio ze swoją sympatją do taksówki, zamierzając utknąć w jakimś przyzwoitym lokalu.

Po drodze pełen błogich marzeń i spodziewań, zanucił pan Józio:

„Mała kobietko, czy wiesz"?

Mała kobietka nie dowiedziała się nigdy o co chciał spytać jej adorator, bo ten dowiedział się nagle, z kim ma do czynienia. Kiedy bowiem sympatyczna znajoma z kina „przylepiła" się do pana Józia, ten zorjentował się, iż portfel odlepia się od jego kieszeni.

Szofer zatrzymał auto, a policjant zatrzymał panienkę, która — w osobie Weroniki Gray odpowiadała przed sądem grodzkim za usiłowanie kradzieży portfelu z pieniędzmi. Rewanż — miesiąc aresztu.

Jerzy Krzecki.

PODSŁUCH W KANCELARJI KOMORNIKA.

Echa likwidacji szajki złodziejskiej.

Z Dobromila donoszą:

Jak już o tem pisaliśmy wykryto w Dobromilu szajkę złodziejską, która przez dłuższy czas okradała miejscowych kupców. Obecnie wychodzą na jaw całkiem nowe sensacyjne szczegóły tej afery.

W Dobromilu zlikwidowano szajkę złodziejską. Do zlikwidowania szajki doszło na skutek odkrycia w sklepie bławatnym Mellera towarów, które temu samemu Mellerowi zostały skradzione przed paru tygodniami. Towar skradziony Mellerowi wart był około

półtora tysiąca złotych.

Jak zeznał Meller, dowiedział się on drogą prywatną o tem, że jego towar jest jeszcze w Dobromilu. Wówczas zwrócił się on za pośrednictwem niejakiego Uszera Doppela do Izraela Karpa Erlbauma o którym wiedział że ma znajomości w sferach złodziejskich, z prośbą o porozumienie się ze złodziejami.

by towar zwrócili. —

Karp zażądał za przeprowadzenie trauzakcji i zwrot towaru 500 zł., które mu Meller wręczył. Rzeczywiście po jakimś czasie zwrócił Karp Mellerowi skradziony towar. Kiedy na skutek zeznań Mellera Karpa aresztowano, podał on, że kradzieży dokonywali na terenie Dobromila Stanisław Szymański, Włodzimierz Kobzdaj i Józef Kuba. Ci, aresztowani przyznali się do winy i podali, że aranżerem ich wypraw był właśnie Karp, który informował ich, gdzie należy się włamywać, a także sprzedawał potem skradzione przez nich rzeczy.

W toku dalszych dochodzeń okazało się także, że nabywcami stałymi kradzionych rzeczy byli kupcy Dawid Rattner, Szymon Grauer, Mojżesz Frenkel i pośrednik handlowy Abrahm Klein. Równocześnie przytrzymany został brat Abrahama Kleina — Samuel, znany kupiec dobromilski. Mianowicie Klein po aresztowaniu brata telefonował do komendy wojewódzkiej PP. we Lwowie i żalił się że jego brata na posterunku w Dobromilu pobito ciężko, co okazało się nieprawdą. Policja wygotowała więc przeciw Samuelowi Kleinowi doniesienie o oszczerstwo. Ale nie na tem koniec. Oto policja oskarża też Samuela Kleina

o popełcznictwo.

Mianowicie Klein miał urządzić sobie fałszywy podsłuch w kancelarji komornika w Dobromilu, którego biura sąsiaduje z biurem Komendy policji. Dzięki podsłuchowi udało się pono Kleinowi dowiedzieć zawczasu, u których kupców ma zostać przeprowadzona rewizja, przyczem Klein pono tych kupców o mającej się odbyć rewizji uprzedził.

—:O:—

W komisarjacie

— Panie komisarzu, to on zaczął.

Pamiętajcie o dziecku!...

Przystojna mężatka pod kołami pociągu.

Z Przemyśla donoszą:

Wczoraj późnym wieczorem obiegła Przemyśl wiadomość o strasznem samobójstwie młodej, przystojnej, 26-letniej kobiety Józefy Tarnawskiej, żony maszynisty kolejowego, która w godzinach wieczornych rzuciła się pod koła pociągu pośpiesznego na przestrzeni Medyka-Przemyśl. (Jest to ten sam pociąg, w którym śmierć samobójczą znalazła ś. p. Żółkiewska, radjofonistka pociągu). Koła maszyny kolejowej przecięły ciało nieszczęśliwej kobiety przez pół. W torebce denatki znaleziono list, będący niejako rozporządzeniem

ostatniej woli.

Pisze ona mianowicie, że w torebce znajduje się około 250 zł., z których 77 jest własnością jej sublokatora-ślepca, reszta zaś stanowi jej własność. Za jej pieniądze, które należy wydać mężowi „niech się zaopiekuje dzieckiem i kupi mu wszystko, czego mu będzie potrzeba".

Młoda, przystojna kobieta nie żyła od jakiegoś czasu z mężem. Dziecko oddała na wychowanie matce. Tarnawska przeżyła już w życiu wielką tragedję. Oto pierwszy jej mąż, którego bardzo kochała,

zastrzelił się

przed pięciu laty. Był on sierżantem W. P. Po jakimś czasie Tarnawska wyszła powtórnie zamąż, życie jej jednak nie było po narodzeniu się dziecka rozeszła się ze swym drugim mężem. Jaka była przyczyna samobójstwa ustalą niewątpliwie dochodzenia. Wiadomość o samobójstwie Tarnawskiej wywołała duże wrażenie.

—:O:—

Trzy strzały w komisarjacie policji.

Przesłuchiwany odebrał sobie życie.

Z Białegostoku donoszą:

Z polecenia Sądu Grodzkiego w Białowieży zatrzymany został za nadużycia służbowe w Hajnówce i doprowadzony do miejscowego Poster. PP. do dyspozycji tegoż Sądu zastępca kierownika kolejek wąskotorowych Rejni Maksymiljan lat 55. Gdy Rejni był przesłuchiwany na poster. stojąc za barjerą, w dyżurce błyskawicznym ruchem wyjął automatyczny pistolet z prawej kieszeni jesionki i 3-ma strzałami w głowę pozbawił się życia. Wezwany lekarz, który przybył w 10 minut po zajściu stwierdził wylew mózgu i śmierć. Zwłoki i rewolwer zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz sądowych.

Dramat w koszarach.

Z WILNA DONOSZĄ:

Do koszar PAL-u przyszedł starszy ogniomistrz Józef Pauch i zamknął się w osobnym pokoju. Po chwili rozległ się huk wystrzału. Drzwi wyłamano. Pauch leżał na podłodze z przestrzeloną klatką piersiową, obok leżał karabin. Desperat nie zdradzał już oznak życia. Przy samobójcy znaleziono kartkę, z treści której wynikało, że wszystkie rachunki są w porządku, odbiera zaś sobie życie, ponieważ dostatecznie mu już dokuczyło.

Samobójca osierocił żonę i dziecko.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Zaraza XX wieku

Pusta kasa zieje nudą.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, niedziela, dnia 8 grudnia.

RASZYN.

9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna
9.03 Gazetka rolnicza
9.15 Muzyka z płyt
9.40 Dziennik poranny
9.50 Program na dzień bieżący
10.00 Muzyka z płyt
10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Przegląd teatralny
12.15 Poranek muzyczny z Katowic
W przerwie około godz. 13.00 Teatr Wyobraźni z Wilna
14.00 „Matka" — opowiadanie Władysława Stanisława Reymonta
14.20 Muzyka z płyt
15.00 „Godzina rolnika"
16.00 O Stasiu - narciarzu — opowiadanie dla dzieci starszych
16.15 Koncert z Poznania
16.45 „Cała Polska śpiewa"
17.00 Muzyka taneczna
17.40 Migawki regjonalne — audycja muzyczno - słowna
18.00 Recital fortepianowy Janiny Familier-Hepnerowej
18.30 Wielki Teatr Wyobraźni: Słuchowisko oryginalne Jerzego Szaniawskiego p. t. „Żegarek" (wznowienie)
19.05 Program na dzień następny
19.15 Koncert reklamowy
19.40 Wiadomości sportowe lokalne
19.45 „Co czytać?" nowości literackie omówi dr. Jerzy Ronard-Bujański
20.00 Koncert w wykonaniu kapeli łowickiej
20.30 Koncert z Krakowa
20.45 „Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego"
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 W Pieninach — feljeton
21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni PR
22.00 Muzyka taneczna w wykonanu małej orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

9.50 Program na dzień bieżący
10.00 Muzyka z płyt
12.03 Jak sprzedawać — jak kupować? — reportaż
14.20 Koncert życzeń
15.20 Muzyka z płyt
15.45 Feljeton podróżniczy: „Turczynki Greczynki i Łodzianki" — wygłosi Stanisław Sapociński
19.05 Program na dzień następny
19.15 Łódzkie wiadomości sportowe
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Kącik humoru i muzyka wesoła z płyt
21.45 Wiadomości ze wszystkich rozgłośni Polskiego Radja
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

PONIEDZIAŁEK, dnia 9 grudnia.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny
7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Koncert małej orkiestry P. R.
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
13.30 Przerwa
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.20 Przegląd giełdowy
15.30 Koncert z Wilna
16.00 Lekcja języka niemieckiego
16.15 Muzyka z płyt
16.45 „Wielkie łowy" — skecz
17.00 Pogadanka z Krakowa
17.15 Minuta poezji
17.20 Recital śpiewaczy z Krakowa
17.50 Pogadanka z Wilna
18.00 Kwartet smyczkowy
18.30 Listy od dzieci — omówi W. Tatarkiewicz - Małkowska
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Program na dzień następny
18.55 Skrzynka rolnicza
19.05 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert z Poznania
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Wieczór literacki ze Lwowa
21.30 „Carmen" — opera w 4 aktach G. Bizeta, w wykonaniu zespołu teatru La Scala w Mediolanie — płyty
23.30—23.35 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
18.30 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
16.15 Piosenki z płyt
18.30 „Pani Zima jedzie..." — opowiadanie dla dzieci, wygłosi Leon Sroka
18.40 O wszystkiem potroszku
18.45 Wyjątki z opery „Halka" — Moniuszki (płyty)
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportow

Cudowna zabawka.
FATALNA KOBIETA
SZERZY DOOKOŁA SPUSTOSZENIE.

Fatalna kobieta typowa, klasyczna ucieleśniona obecnie jako wamp filmowy jest duża i piękna blada i brunatna. Jej oczy są czarne lub zielone, jej miłość jest niszcząca i straszna, a tak kusząca, że nikt jej się nie oprze.

Każda bardzo piękna kobieta— czy chce czy nie chce— jest poniekąd kobietą fatalną. Podobnie jak cudowna zabawką, budząc pożądanie, podżega do kradzieży i zbrodni tak i piękna kobieta przez sam fakt, że jest upragniona, podnieca miłość i zazdrość, i powoduje częstokroć dramaty. Czy chce czy nie chce. Z jednej strony istnieje fatalna kobieta z powołania, kobieta uświadamiająca sobie zło, które sprawia, i zadowolona z tego. Z drugiej istnieje fatalna kobieta, którą można uważać

za niewinną

taką która nic nie robi, by wywołać katastrofę, jaką rozpętuje, bo nie odpowiada za to że posiada urok i wzbudza miłość. Jest bardzo mało kobiet, które w głębi duszy, wbrew swemu ubolewaniu czy nawet rozpaczy, powodując wskutek żywionej ku nim przez mężczyznę miłości, dramat, nie są trochę dumne z przyczynienia się do tego dramatu. Niema na świecie kobiety, która, gdyby miała do wyboru, wolałaby być brzydką otoczoną spokojną obojętnością niż być piękną i wywołać powszechny kataklizm.

Kobieta może być fatalną także mimowoli: może nią być nawet bezwiednie. Tak się dzieje z pewnemi kochankami, które kochają z czarującym egoizmem, nieświadomie wyglądającym natkliwość. Są wreszcie kobiety, które wyładowują swoją ślepą despotyczną miłość, lekceważąc wszelką misję, funkcję społeczną. Dbają one częstokroć bezwiednie o swe codzienne interesy, o możność istnienia w charakterze istoty ukochanej, niepomne na to, że mężczyzna ugina się pod kuszącem jarzmem ich niszczącej namiętności z upojeniem a zarazem i strapieniem.

Fatalność kobiety jest często zaraźliwa. Widzimy to dostatecznie po wielkiej liczbie oświadczeń miłosnych i ofert małżeńskich, jakie otrzymują wszelkie kobiety które jakaś głośna sprawa, roznamiętniająca tłumy, wysuwa na czoło. Niewykluczone są tu nawet głośne, acz najohydniejsze, zbrodniarki. Należy stwierdzić z ubolewaniem, że zalety cnoty nie wzniecają takiego zapału, nawet gdy wiek i powierzchowność laureatek mogłyby go wzniecić.

Gra w szachy w więzieniu.
Sensacje „szarego domu".

Angielski mistrz szachowy, sir George A. Thomas, którego specjalnością jest rozgrywanie partyj jednocześnie z kilkunastu przeciwnikami, przyjął zaproszenie dyrektora więzienia Parkhurst na wyspie Wight do zademonstrowania swej sztuki przestępcom, odsiadującym karę w tem więzieniu.

Zgłosiło się

17 więźniów szachistów

do rozegrania partji z mistrzem szachowym.

Niezwykła ta gra była nader ożywiona, a choć sir George A. Thomas wygrał wszystkie partje, to jednak musiał przyznać, że niektórzy z jego przeciwników w więziennych ubraniach są niepospolitymi szachistami i musiał się dobrze namyślać aby ich pokonać.

Gra z najsilniejszym z tych przeciwników wymagała aż 70 posunięć, zanim doszło do rozstrzygającego mata.

Po skończeniu gry mistrz szachowy oświadczył, że gra w tak niezwykłem otoczeniu z przeciwnikami w więziennych ubraniach była dla niego

niezwykle interesująca.

Spocżątku, chcąc sprawić radość uwięzionym, zamierzał dać im się pobić. W miarę jednak jak przedłużała się gra obudził się w nim duch bojowy sportowca i od tej chwili zaczął uważać swych przeciwników za równych sobie partnerów.

Wobec tej gry powstała też w nim myśl urządzania od czasu do czasu podobnych demonstracyj także w innych więzieniach sądzi bowiem, że taka rozrywka może wywrzeć duży wpływ umoralniający na więźniów.

Największy hangar świata.

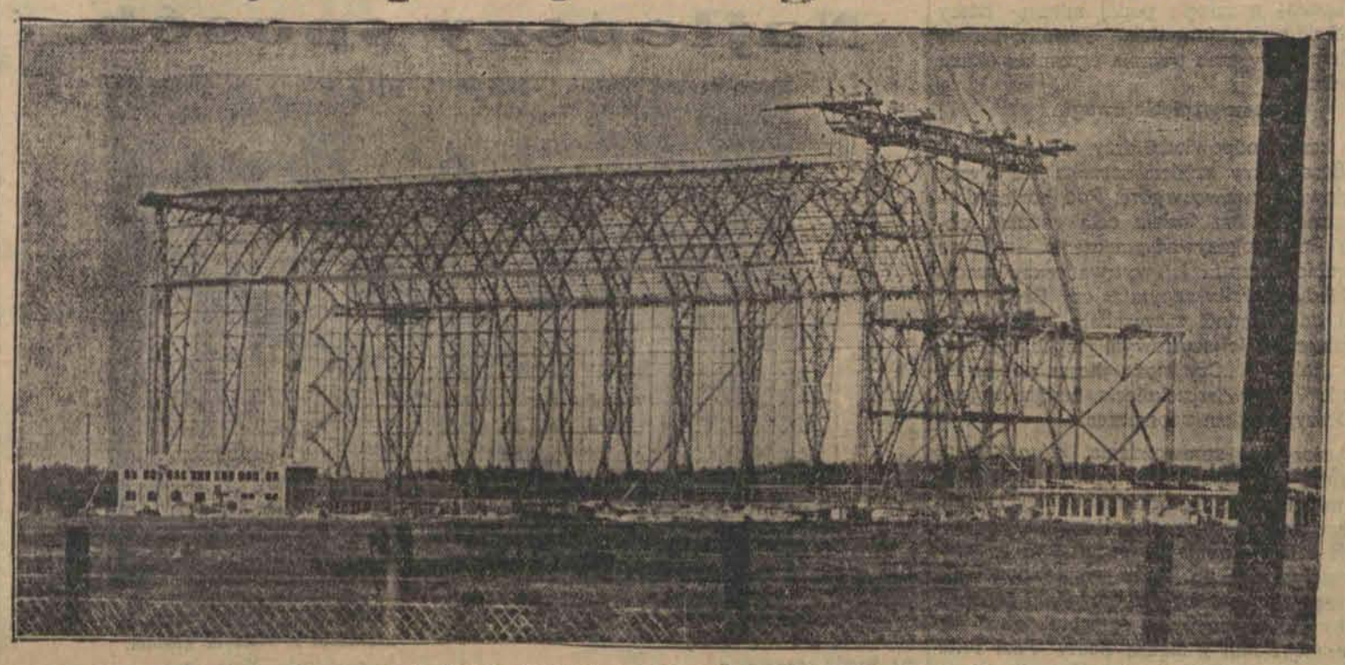

Koło Frankfurtu nad Menem kończy się budowa największego hangaru świata (wysokość 120 metrów, długość 275 metrów) przeznaczonego dla nowego sterowca „L.Z 129", który będzie odbywał stałe loty na linji Frankfurt — Ameryka.

PIEGI PRĘCZ! NA ŚWIĘTA

Twarz biała, delikatna bez skazy! Piegi, zmarszczki, liszaje, czerw. nos, plamy, wągry giną po 2 dniach! Na noc posmaruj twarz Balsamem Carnat, gdy podeschnie — kremem Carnat. Zrana obudzisz ogólny zachwyt i zazdrość! Komplet 2.85. Dwa — 4.85. 3 — 5.85. Adresuj: MATULEWICZ, Warszawa I. skr. poczt. 485-A.

NOWI I DAWNI
P. T. PRENUMERATORZY
ZAMIEJSCOWI
I MIEJSCOWI
którzy **nie zalegają i wpłacą prenumeratę**
„ECHA"
za miesiąc grudzień zgóry otrzymają **bezpłatnie**
KALENDARZ NA 1936 r.
WYDANIE WŁASNE

Stanowić on będzie napewno cenną i trwałą ozdobę każdego **domowego** księgozbioru.

Ten sam dodatek książkowy otrzymają również
wszyscy nowi Prenumeratorzy
wpłacający prenumeratę za miesiąc grudzień. Prosimy zatem nie pomijać nadarzającej się **okazji** i natychmiast wpłacić prenumeratę aby otrzymać wymieniony i wartościowy
ILUSTROWANY KALENDARZ

Wydawanie kalendarzy nastąpi w czasie od 1-go do 20-go grudnia włącznie b. r. Po tym terminie żadne **reklamacje** uwzględniane nie będą.

Tak białą bieliznę można mieć tylko piorąc PERSILEM, środkiem stosowanym przez miljony dobrych gospodyń. Wystarczy raz spróbować, aby się o tem przekonać.

Do moczenia bielizny: HENKO, soda do prania i kleiku.

Wymówka.

Co? W tych kryzysowych czasach pani nie chce przyjąć fałszywej złotówki?

ROZJAŚNISZ ŻYCIE,
otworzysz świat analfabecie
UCZĄC GO CZYTAĆ

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem" — w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, — Krakowskie Przedmieście Nr. 7. —

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Nie głaskaj cudzego psa!
Podejrzliwy mąż.

Salomon Karaś siedział sobie spokojnie w cukierni i popijał herbatę z cytryną, kiedy pies jednego z gości zbliżył się do niego, obwąchał i wesoło zaczął się do niego łasić.

— Psinka! — uśmiechnął się p. Salomon, wzruszony dowodami psiej sympatji. — Co chcesz, co? Może cytrynki kawałek?

Chciał właśnie pogłaskać grzecznego pieska, gdy nagle podszedł do niego jakiś jegomość i spojrzał mu nienawistnie w oczy.

— Więc to pan? — syknął.

P. Karaś spojrzał zdziwiony.

— O co chodzi?

— Więc to pan jest kochankiem mojej żony?

— Zwarjował pan? — oburzył się p. Karaś. — Mnie wystarczy, że ja mam swoją własną żonę!... To poco mnie pańska?

— Nie udawaj pan... Mój pies łasi się tylko do dobrych znajomych... Więc to pan przychodzi, kiedy mnie niema?

— Jak ja mogę przychodzić, kiedy ja nawet nie wiem, gdzie pan mieszka? — denerwował się pan K.

— Więc skąd pies pana zna?

— Ja wiem? Spytaj się pan psa. Ja osobiście go sobie nie przypominam...

— Nie łżyj pan! — zgrzytnął zębami właściciel psa. — To pan, kiedy ja wyjeżdżam, tuli się do mojej żony!

— Kto się tuli? Co pan gada? Jabym się wolał przytulać do policjanta na rogu, niż do cudzej żony... Bo onby mnie najwyżej dał gumową pałką w łeb i już... A u cudzej żony, jest cudzy mąż, który zabić może też. Jabym nigdy nie ryzykował...

— Nie zagadasz mnie pan! — oświadczył podejrzliwy małżonek. — Pójdziesz pan teraz ze mną do mojej żony. Ja was muszę skonfrontować...

— Co pan nas musi? — przeraził się pan Karaś. — Ja się nie zgadzam na żadne kombinacje z pańską żoną. Ja nie chcę i nie potrzebuję. Mam własną żonę i mnie to wystarczy.

Wówczas właściciel psa, jak się okazało p. Nikodem Albiniak, strzelił pana Karasia w twarz.

Cała sprawa wyjaśniła się dopiero w sądzie.

Pies się łasił, bo p. Karaś miał paczkę z wędliną w kieszeni palta.

A pan Albiniak uznał za podejrzane, bo był podchmielony i szukał awantury.

Nie warto było, bo Sąd otaksował jego czyn na 50 zł. grzywny.

UCZTA PO DŁUGOTRWAŁEJ DIECIE
JAPOŃSKI LUKULLUS.

Tytuł ten zdobył wybitny członek japońskiego parlamentu, znany w Tokio finansista i przemysłowiec, Heizaburo Okawa. Heizaburo Okawa zapadł przed kilku laty na ciężką chorobę, uznaną przez najwybitniejszych lekarzy japońskich

za nieuleczalną.

Okawa nie myślał jednak umierać. Za poradą jednego z lekarzy zagranicznych zastosował ścisłą dietę, która po kilkuletnim konsekwentnym wysiłku postawiła go na nogi.

Chcąc godnie uczcić swój powrót do zdrowia i powetować sobie prywacje znoszone przez tyle lat, bogacz urządził w salonach najwytworniejszego hotelu w Tokio, wspaniałą ucztę, na którą zaprosił swych przyjaciół, znajomych oraz lekarzy którzy, przed kilku laty

wróżyli mu rychłą śmierć.

W czasie uczty, która kosztowała „skromną sumkę" 100.000 jenów, podano ni mniej ni więcej jak 800 dań różnego rodzaju. Słowa tej biesiady rozeszła się po całym kraju dodając do wielu tytułów wybitnego przedstawiciela kół gospodarczych Japonji, przydomek japońskiego Lukullusa.

ŁYSI!!!

Zaufajcie chrześcijaninowi! 100 proc. pewności! W r. 1934 podziękowało 9112 osób! Moje zioła, mydło i eksstrakt wywołują bujny porost u łysych, niszczą łupież, tłuszcz, swędzenie, grzybek. Ożywiają martwe cebulki. Komplet 2.85 Dwa — 4.85, 3 — 5.95. Adresuj: Matulewicz, Warszawa I, skr. poczt. 485-A, Pl. Napoleona.

Marzenie kobiet.

Szorstkowłosa Bessie umie liczyć.

CZWORONOŻNY RACHMISTRZ

Szczekające odpowiedzi.

Kiokolwiek stykał się z psami czy z końmi odczuwał to wyraźnie, że zwierzęta te myślą i czują i że niejednokrotnie brak im tylko słów, by wyrazić to, co się na sposób niemal ludzki w ich wnętrzu dzieje. Od lat przeprowadza się też studja nad psychologją zwierząt. Od roku 1890 czynny jest w Niemczech instytut psychologji zwierzęcej, przez który przesunęło się 68 okazów ssaków, które nietylko zdumiewały swą inteligencją, ale nauczyły się nawet posługiwać **się pewnemi środkami dla uzewnętrznienia** swych myśli, a więc nauczyły się

pewnego rodzaju mowy.

Wśród tych 68 „mówiących" zwierząt było 17 koni, 48 psów i 1 kot.

Najnowszym okazem zwierzęcia, które umie — w pewnym sensie — mówić, jest piękna suka z rasy szorstkowłosych terierów, pięcioletnia Bessy, wychowanka p. Rosemarie Fritz, żony nauczyciela szkoły powszechnej w małej wiosce bawarskiej Breitbrunn. O zdumiewających wyczynach tego „cudownego dziecka" wśród psów opowiada p. H. Ph. Weitz na łamach tygodnika „Kornlle" co następuje: Bessy została wprowadzona do klasy szkolnej, gdzie przed tablicą znajdował się taborecik drewniany, stanowiący ławkę szkolną

dla psiej uczenicy.

Bessy wskazuje na taboret i z napiętą uwagą patrzy na swą panią. P. Fritz pisze na tablicy zadanie „11 — 7 + 2 =". Gdy tylko znak równania został napisany, pada odpowiedź Bessy w postaci sześciu szczeknięć. Następują dalsze zadania: 2 + 5, 20 — 6, 17 — 3, 16 : 8 itp. Pies daje natychmiast odpowiedź na pytanie, przyczem jednostki znaczy odpowiednią liczbą szczeknięć, a dziesiątki przez uderzenie łapą w ruchomą listewkę przymocowaną do taboretu. Egzamin z matematyki wypadł dodatnio. Pies dodawał, odejmował, mnożył i dzielił w obrębie liczb od 1 do 20. Zadania rachunkowe były bądź wypisywane na tablicy, bądź też były wypowiadane ustnie. Po zwyczajnych rachunkach nastąpiły „zadania tekstowe" Np. „gdy pani kupi 15 kiełbasek, 5 zachowa dla siebie, a 3 da Birke (tak nazywa się córeczka Bessy), to ile kiełbasek zostanie dla Bessy"? Odpowiedź w postaci 7 szczeknięć

nie każe czekać na siebie.

Skolei następuje egzamin z ogólnego wykształcenia. „Ile osób jest w pokoju"? Bessy odpowiada i spotyka się z zarzutem, że źle policzyła. Okazuje się jednak, że zarzut był niesłuszny, nie zauważono bowiem, że obecny zrazu w pokoju mąż p. Fritz niespostrzeżenie wyszedł. Pies określił liczbę obecnych trafniej niż ludzie. „Ile okien ma pokój"? „ilu jest tu panów"?, „ile pań", „ile osób nosi okulary"?. Na wszystkie pytania wyszczekuje Bessy trafną odpowiedź.

Bessy umie jednak nietylko rachować. Potrafi też rozpoznawać i określać barwy przedmiotów. Posługuje się w tym celu mową szyfrową; jedno szczeknięcie oznacza barwę zieloną, dwa — niebieską, trzy — czerwoną i td. Pokazuje się jej krążek barwny i pyta: „jakiego to jest koloru"? Bessy szczeka trzy razy: czerwone. Odpowiedź trafna. Na zakończenie pokazuje p. Fritz swej wychowanicy tarczę zegara i rozkazuje: „podaj godzinę", podaj minutę. Bessy szczeka i wskazuje godzinę i minutę trafnie

Przez cały czas trwania egzaminu okazuje zwierzę

pełne napięcie uwagi.

Przy każdej odpowiedzi drży całe ciało pięknej Bessy, przy każdem szczeknięciu wyrzuca głowę nerwowo wgórę. Pod koniec demonstracji, która trwała całą godzinę, poczęła Bessy okazywać zmęczenie. — Mimo to ambicja kazała jej wytrwać przy pracy. Bo kiedy p. Fritz zapytała: czy Bessy chce dalej odpowiadać, zaszczekała ambitna suka raz, co w jej szyfrowym języku ma znaczyć „tak" — „Czy może chcesz pobiec do ogrodu"? i dwa szczeknięcia, będące w języku Bessy znakiem zaprzeczenia.

Autor tego sprawozdania, które tu streściliśmy, nie mógł się wyzbyć podejrzeń, czy też nie wzięto go na kawał, czy zdumiewające wyniki psiego popisu nie były jakiemś fałszerstwem. By rozproszyć te wątpliwości złożył pp. Fritz wizytę ponownie nie zapowiedziawszy się uprzednio i poprosił, by mu wolno było samemu odbyć raz jeszcze egzamin z mądrą Bessy. Pani Fritz zgodziła się chętnie na tę próbę. Zrobiono ją też w innym pokoju, nie w sali szkolnej w której odbywał się poprzedni popis. Sprawozdawca wraz z kilku osobami znalazł się w mieszkaniu pp. Fritz, dokąd przywołano też Bessy, która na rozkaz natychmiast zajęła miejsce na swym taborecie. Spoczątku sprawozdawca, który obecnie miał psa egzaminować, nie zwracał nań zupełnie uwagi i prowadził swobodną rozmowę z obecnymi W pewnym momencie zwrócił się do Bessy i rzucił pytanie: „Bessy czy chcesz ze mną pracować"?. „Tak" odpowiedział po swojemu pies. „Czy może chcesz iść do ogrodu"? Dwa szczeknięcia zaprzeczyły pytaniu Następnie poddał ją p. Weitz egzaminowi z rachunków, stawiając Bessy zadania podobne do tych, które rozwiązywała przy poprzednim egzaminie. Rezultat był pozytywny, jakkolwiek tym razem p. Fritz nie była w pokoju obecna. Również zadania, dotyczące liczenia obecnych w pokoju osób, mężczyzn, kobiet rozwiązała i tym razem Bessy zupełnie bez błędu. Zadano jej pytanie: „ile osób nosi pierścionki"? Na to pytanie nie umiała Bessy odpowiedzieć. Wtedy egzaminator powtórzył pytanie, wymawiając z naciskiem słowo „pierścionek" i pokazując równocześnie obrączkę, którą miał na palcu. To już wystarczyło i Bessy rozejrzawszy się po obecnych

wyszczekała trafnie odpowiedź.

Powtórny ten egzamin trwał przez pół godziny i powierdził zdumiewające wyniki egzaminu poprzedniego. Czy fakty te mogą posłużyć jako dowód na to, że pies naprawdę myśli tak jak ludzie? Jeżeli fakty te zaszły rzeczywiście, to nie można wątpić o tem.

JESTEM CESARZEM NAPOLEONEM...

Niezwykła historja fałszywego cesarza.

Zmarły niedawno historyk francuski, członek Akademji Francuskiej, G. Lenotre, wśród wielu swoich krótkich studjów i obrazków historycznych, przypomniał również niezwykłą historję fałszywego Napoleona, który pojawił się we Francji w momencie, gdy prawdziwy Napoleon znajdował się w drodze na świętą Helenę. Obecnie inny historyk dr. Henry Chaumartin, uzupełnił tę historję nowemi badaniami, które wykazują, że wiara w nadprzyrodzoną niemal moc Napoleona była podówczas we Francji tak silnie zakorzeniona, że grubemi nawet nićmi szyta mistyfikacja **znajdowała powodzenie.**

We wrześniu 1815 r., kiedy Napoleon na pokładzie angielskiego statku „Nothumberland" dobijał do brzegów św. Heleny, w okolicy Lionu pojawił się jakiś osobnik, z wyglądu i stroju podobny do cesarza, który opowiadał, że przychodzi odebrać tron cesarski. Zaznaczał tylko, że musi ukrywać się pod pseudonimem i że obecnie nazywa się Felix, czyli Szczęsny, co zresztą stanowi dobrą wróżbę powodzenia jego planów. Był to niejaki Mateusz Felix, pochodzący z Piemontu, były **żołnierz wojsk carskich,** który po zdemobilizowaniu znalazł się bez środków do życia i utrzymywał się z żebraniny i naciągania.

Wędrując od wsi do wsi, podając się za cesarza i opowiadając wieśniakom o swoich planach i możliwościach, Felix jednego dnia zabrnął do wioski Cour et Buis, wstąpił do miejscowej karczmy, kazał sobie podać jeść i pić, poczem zgromadzonym tam wieśniakom powtarzać zaczął swoją zwykłą bajkę:

— Jestem cesarzem Napoleonem.. Czterech generałów przyjdzie tu niedługo po mnie.. Moje wojska zgromadzone są w okolicznych lasach. Wznowię ofensywę i pobiję wroga... Możecie oczekiwać nadzwyczajnych rzeczy...

W trakcie tego zwrócił się do jednego z wieśniaków, aby mu pożyczył 12 franków Wzamian za tę drobną przysługę umieści go na swojej liście cywilnej i po wkroczeniu do Paryża będzie mu wypłacał

pensję 3.000 fr.

Olśniony kmiotek dał pieniądze, poczem uradowany, że zrobił tak dobry interes, pobiegł zawiadomić żonę, sąsiadów i mera. Jednakże mer przezornie zawiadomił żandarmerję. Felix został ujęty i skazany na sześć miesięcy więzienia. Niewiadomo, jakie były dalsze jego losy.

Natomiast w siedem lat później w tych samych mniej więcej okolicach pojawiła się nowa wersja o losach Napoleona. Ludność miejscową intrygować zaczął tajemniczy mnich Hilarion który zamieszkał samotnie w ruinach pewnego starego zamczyska. Wnet też powstała legenda, że w habicie tego mnicha ukrywa się sam cesarz, który nie umarł na świętej Helenie, lecz zdołał uciec z wyspy i przedrzeć się do Francji. Rozszerzaniu się tej legendy sprzyjało dość duże podobieństwo fizyczne Hilariona do wielkiego cesarza. Jednakże i ten drugi fałszywy Napoleon nie pozostawił po sobie żadnych śladów. Z końcem 1822 r. zniknął równie tajemniczo, jak się pojawił.

Najlepszy sposób.

Najgorzej jest już chyba
z kobietą gdy się uprze,
ma wtedy oczywiście
pomysły jaknajgłupsze.

Spoglądam poprzez szybę
i stwierdzam deszcz na dworze,
dla żony... świeci słońce
i pięknie jest — o Boże...

Że lubisz bardzo spokój
na upór nie narzekasz,
bez botów żona wyszła —
nazajutrz w domu lekarz...

I słyszysz jak się skarży,
jak szepcze mu na ucho:
mówiłam, że jest mokro,
a on mi wmówił — sucho!

Ten „on" — to ja„ ten sprawca,
ten kretyn, kłamca, tatar, —
kto winien?... Mąż jest winien,
że chrypę ma i katar.

Przeważnie, gdy do stołu
zasiadam z wilczym głodem,
horrendum!... Moja żona
zajada śledzia z... miodem.

Przyznacie, że ten widok
wywraca mi żołądek,
apetyt djabli biorą
i to ma być rozsądek?...

Kobieta jak koziołek
z uporu swego słynie,
w miesięcy sześć po ślubie
gotowa stać na linie.

Gdy chcesz mieć w domu spokój,
żyć mile z żoną młodą,
pod ręką miej gdzieś stale
karafkę z czystą wodą.

Gdy tylko żona bredzi,
gdy wchodzi mi na pięty,
nabieram do ust wody
i milczę jak zaklęty.

ROM.

PODSŁUCHANE

DOWCIP.

Panna Zula bawi towarzystwo opowiadaniem dowcipów. Nagle przerywa jej pan Kleofas:

— Panno Zulo, czyj był ten dowcip?

— Jakto czyj? Mój własny.

O, to pani jest znacznie starsza niż pani wygląda.

Bridżyści

— Panowie, przestać! Kapitan chce jako ostatni opuścić statek.

GUY DE TERAMOND

CZŁOWIEK W CZARNYCH OKULARACH

'4 POWIEŚĆ

STRESZCZENIE:

W pensjonacie pani Grąbczewskiej przy ulicy Mokotowskiej, została zamordowana bogata Amerykanka Tankery. Pod zarzutem dokonania zbrodni aresztowano sąsiada zamordowanej Lucjana Drosta z Czeladzi. Drost przed sędzią śledczym zeznał, że miał widzenie, iż zbrodni dokonał mężczyzna z 2 kulami w ciele. Spowodu braku dowodów winy Drosta zwolniono. Następnego dnia zgłosił się do niego baron Plück, którego ojciec został zamordowany przez człowieka z 2 kulami w ciele i zaangażował Drosta jako detektywa którego zadaniem miało być wykrycie mordercy ojca

Do barona Plücka przybył hrabia Awazo- - Viscoza, reprezentant maharadży indyjskiego, proponując mu zastaw klejnotów wartości 2 miljonów złotych za miljon.

O klejnotach w szafie mówiła cała Warszawa Dwaj bandyci przez mieszkanie w sąsiednim domu postanowili dostać się do kasy Hrabia Viscoza był też bandytą, który chciał grabić barona Plücka.

Drost przybył do hrabiego Viscozy i zauważył mu, że jest mordercą pani Tankery. Hrabia przy pomocy służącego zamknął Drosta w kasie, poczem wyjechał na wieś pod Warszawę Tam został zawiadomiony przez komisarza policji o włamaniu do kasy z klejnotami.

Kasę zastał pustą. Obawiając się zdrady ze strony zwolnionego przez włamywaczy z kasy Drosta, postanowił zwabić go zapomocą swej kochanki ponownie do Warszawy i zamknąć mu usta na zawsze. Wracającego z Czeladzi do Warszawy Drosta spotkała w pociągu kochanka hrabiego Viscozy, podróżująca pod przybranem nazwiskiem Karoliny Mlynarczykówny. Podróż zbliżyła ich do siebie i w Warszawie umówili rendez-vous.

* * *

Zbliżył się do okna. z

— Ładnie dzisiaj — pomyślał. — Prawdziwa polska złota jesień... Ciepło, jak w maju. Wartoby pojechać na spacer w Aleje.

Opuścił firankę, która przedtem lekko podniósł i szepnął z rozrzewnieniem:

— Kochana Julciu! nie wiesz sama, jak bardzo pragnę już wynagrodzić ci przywiązanie, jakie mi okazujesz!

W chwili, gdy chciał położyć palec na dzwonku elektrycznym, aby przywołać Julcie, zapukano do drzwi i w progu zjawił się Hindus.

— Pan sędzia Karnowski pragnie się rozmówić z panem hrabią — rzekł oficjalnie.

Abazoli-Viscosa porwał się jednym skokiem.

— Sędzia śledczy? Wiedziałem, że spotka mnie dziś coś przykrego!

— Zaraz, zaraz — odparł spokojnie Nam, zamykając drzwi za sobą. — trochę zimnej krwi! Poco zaraz taki alarm? Czy nie mamy prawa od czasu do czasu być uczciw. ludźmi? Należałoby do djabła, trochę ukrócić ten wieczny strach przed policją, mój mały! Uspokój się i idź do gabinetu, gdzie wprowadziłem gościa. Zresztą — dodał — schowam się za kotarę i posłucham, co ci powie. Będę czuwał — nie obawiaj się więc niczego...

W chwilę później witał się z sędzią Karnowskim, przepraszając go, że wobec wczesnej pory przyjmuje go w negliżu.

— Ależ to ja bardzo przepraszam pana hrabiego, że niepokoję go o tej godzinie! Mam dla pana nader ważną i pilną wiadomość.

— Cóż takiego, panie sędzio?

— Dotyczy to bandy rozpruwaczy kas, która ograbiła pana hrabiego. Mam wrażenie, że wreszcie natrafiliśmy na właściwy trop.

— Doprawdy? — zapytał hrabia szczerze zdziwiony.

— Nie będę panu dokładnie opowiadał naszych poszukiwań od dnia, w którym siedział pan w moim gabinecie z baronem Plückiem. Domyśla się pan zapewne, że nie były one uwieńczone żadnym skutkiem. Wtedy to powróciłem do swojej pierwszej myśli. Doszedłem ponownie do wniosku, że tej kradzieży można było dokonać jedynie przy pomocy osoby stojącej blisko pana i znającej dokładnie pańskie nawyki i zwyczaje. Któż mógł być bardziej powołany do roli informatora, niż któreś z pańskiej służby?

— Z mojej służby?

— Poddałem więc służbę pana hrabiego dokładnej inwigilacji. Muszę odrazu zaznaczyć, że nie znaleźliśmy nic podejrzanego w zachowaniu pańskiego lokaja.

— To byłoby naprawdę nadzwyczajne! Nam jest mi wierny, jak pies. Jeśli zresztą nie mnie, to w każdym razie ma haradży, który go u mnie ulokował.

— Ale — ciągnął dalej sędzia Karnowski — sprawa przedstawia się wręcz przeciwnie co do pańskiej pokojówki.

— Co do Julci? — zadrżał hrabia.

— Tak jest. Mamy niestety jak najbardziej ścisłe dane przypuszczalności, że jest ona związana z jakąś bandą opryszków.

— Ależ to niemożliwe!

— A jednak tak jest. Śledząc ją dokładnie spostrzegliśmy niektóre szczegóły naprawdę zastanawiające. Czy pan wie, panie hrabio, jakie jest zajęcie pańskiej pokojówki kilka razy w tygodniu pod koniec dnia?

— Mój Boże, muszę przyznać, że nigdy jej o to nie pytałem. Jestem bardzo liberalny w stosunku do swojej służby. Gdy praca jest ukończona, a ja pozostaję w domu, daję jej całkowitą swobodę.

— Otóż pańska pokojówka wpada do kina! Naturalnie powie mi pan, że ten rodzaj rozrywki nie świadczy bynajmniej o zbrodniczości, ale niech pan czeka. Bardziej zastanawiające jest to, że wchodzi do kina, a nigdy zeń nie wychodzi!

— Jakto? — zapytał hrabia, starając się uchwycić sens.

— Chcę przez to powiedzieć, że kiedy śledzimy ją od chwili, kiedy stąd wychodzi, tracimy wszelki ślad po niej z chwilą, kiedy wchodzi do kina. Którędy potem przechodzi, nie wiemy. Kilkakrotnie już obstawialiśmy wszystkie wyjścia. Nic nie pomogło. Zawsze znikała, jak kamfora. Z tego wszystkiego należy wywnioskować, że pańska pokojówka ma bardzo ważne powody, aby ujść ewentualnej niedyskretnej pogoni, a jeśli przedsiębierze tyle środków ostrożności, nie chce widocznie, abyśmy poprzez nią dotarli do jej wspólników.

— Rzeczywiście — szepnął hrabia w zdetonowaniu. — Ale — dodał po chwili, jakby nie mogąc uwierzyć w to, co usłyszał—któżby mógł pomyśleć coś podobnego o Julci! Ta dziewczyna miała moje całkowite zaufanie! Więc pan powiada, panie sędzia, że to ona udzielała informacyj rozpruwaczom kas?

— Nie twierdzę jeszcze tego z całą stanowczością, są to tymczasem jedynie moje przypuszczenia, ale niezadługo dowiemy się o wszystkiem.

— W jaki sposób?

— Aresztując ją.

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 21

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

SPORT.

Niedziela w całej Polsce.

Imprezy sportowe.

Dziś, w niedzielę, odbędą się w stolicy następujące imprezy sportowe:

Godz. 9 i 16 — w Domu Akademickim (Akademicka 5) — dokończenie eliminacji olimpijskich w szabli i szpadzie przy udziale szermierzy węgierskich.

Godz. 9.30 — dalszy ciąg obrad Komitetu Europy Międzynarodowej Federacji L. Atletycznej w hotelu Europejskim.

Godz. 12 w sali Cyrku — mecz bokserski Warszawa — Hamburg.

Godz. 12 w lokalu Legji — mecze zapaśnicze o mistrzostwo drużynowe Warszawy Legja — Prąd, Iskra — Fort Bema.

Godz. 10 w lokalu przy ul. Wiejskiej 11 walne zebranie WOZLA.

W Gdańsku — mecz bokserski Legja (Warszawa) — Gedanja.

We Lwowie — mecz bokserski Lwów—Śląsk, turniej gier sportowych.

W Krakowie — mecz bokserski Kraków — Śląsk II.

W Katowicach — mecz hokejowy Cravovia — kombinowany team obozu olimpijskiego, oraz międzynarodowy turniej zapaśniczy

W Łodzi — walne zebranie Pol. Zw. Tenisa Stołowego oraz mecz ping - pongowy Warszawa — Łódź.

W Wielkich Hajdukach — towarzyski mecz piłkarski Warta — Ruch.

W Wilnie — mecz hokejowy AZS (Poznań) — Ognisko (Wilno).

Czerwoni już myślą o „Sylwestrze"

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE.

W poniedziałek, dnia 9 grudnia rb. o godzinie 20-ej w lokalu Łódzkiego Klubu Sportowego (Wólczańska 140) odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetu Sylwestrowego „Balu Sportowego".

Imprezę tę w dniu 31 grudnia rb. zamierza urządzić Zarząd ŁKS-u.

Na zebranie organizacyjne Komitetu „Sylwestrowego Balu Sportowego" Zarząd ŁKS-u zaprosił szereg osób znanych w życiu sportowem Łodzi oraz wielu sympatyków „Czerwonych". Jak z przygotowań do tej imprezy widać Zarząd ŁKS-u zamierza wznowić w bieżącym karnawale dawne tradycyjne bale.

—:O:—

Zebrania parafjalne w Łodzi.

Chrystus uświęca rodzinę.

Diecezjalny Instytutu Akcji Katolickiej w związku z hasłem nadanem przez Episkopat Polski Akcji Katolickiej na rok bieżący „Rodzina w świetle prawa przyrodzonego, Objawienia i nauki Kościoła" organizuje na terenie m. Łodzi zebrania parafjalne pod hasłem „Chrystus uświęca rodzinę".

Zebrania odbędą się w wielkich salach parafjalnych w dniu 8 grudnia, gdzie zostaną wygłoszone referaty: „Rodzina w świetle nauki Kościoła' „Niebezpieczeństwo grożące dzisiejszej rodzinie' „Posłannictwo rodziny w dzisiejszych czasach'.

Zebrania parafjalne odbędą się w parafji św. Kazimierza (Widzew) w Domu katolickim „Strzecha rodzinna" o godz. 12, min. 30 w pol. gdzie przemawiać będą: ks. kan. Czesław Stańczak, p. wiz. Oziębłowa, p. mec. Grochowski. W parafji Przem. Pańskiego ul. Rzgowska 84 w Domu parafjalnym o godz. 12, min. 30 gdzie przemawiać będą: ks. kan St. Ryński, ks. kan. St. Nowicki p. mec. Fr. Szwajdler p. dyr, Paweł Maciński. W parafji Najśw. Marji Panny w Domu ludowym przy ul. Dworskiej 14 o godz. 2-ej popoł., gdzie przemawiać będą: p. prof. Zygmunt Podgórski, p. mec. Wład. Roszkowski. p. inż. Turska, p. prof, Wojakowski oraz w parafji św. Anny w Domu ludowym na Zarzewie o godzinie 5-ej popoł. gdzie przemawiać będą: ks. prałat Ferdynand Jacobi, ks. kan. Stan. Nowicki p. prof. Pojawisowa p. Prezes Zygmunt Podgórski.

Wejścia na salę bezpłatne.

ECHO 131-Z

RADJOODBIORNIKI WYSOKIEJ KLASY w NISKIEJ CENIE
NA DOGODNE RATY

3 lampy odbiorcze i 4 prostownicza — 3 zakresy fal /w tem ultrakrótkie/
Znakomity głośnik elektrodynamiczny nowej konstrukcji
Zł. 240.- na raty Zł. 216.- za got.

Specjalne warunki za Pożyczkę Narodową.
ECHO 131-Z ukaże się w sprzedaży około 18 grudnia b. r.

Zawiadamiamy P. T. Odbiorców, że wbrew najśmielszym przypuszczeniom, już w połowie bieżącego sezonu została wyprzedana cała wyprodukowana partja luksusowych odbiorników OLYMPIC, na które dalszych zamówień nie przyjmujemy.

Sprzedaż: Łódź: Block-Brun, S.A., Piotrkowska 104, Borkowski i Szmidt, ul. Piotrkowska 125 Jaż. Zaboklicki, Al. Kościuszki 53; Zakł. Radjotechniczne W. Piątkowski, Zgierz, Stary Rynek 3; Iilja w Łodzi, Piotrkowska 101; Kalisz: B-cia M. i Z. Jastrzębscy, ul. Marszałka Piłsudskiego, T. Malanowski i S-ka, Piłsudskiego 14; Włocławek: St. Ożminkowski, Pl. Wolności 6. Białystok: Automotor, Sienkiewicza 20, Księgarnia Nauczycielska, Kilińskiego 19, Czmut Józef Kilińskiego 19, Grodno: Ogniska, Dominikańska 18, Brześć n/B.: Nasz sklep Urania, S.A. 3-go Maja 4; Gdynia: B. Wojewski, Starowiejska 26, inż. T. Wieczfiński, Świętojańska 59, Miejskie Zakłady Elektryczne, Mościckich 41-a; Kielce: Universum, Sienkiewicza 37, „Foto-Radjo" Sienkiewicza 32, American-Auto, Sienkiewicza 35-a, Wieluń: ERKA-Radjo, Barycz 3, oraz

PZT PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- I RADJOTECHNICZNE W WARSZAWIE, Grochowska 26/34

Skrzynka do listów.

Jak wygląda budżet nauczycielski?

Od jednego z nauczycieli otrzymaliśmy niższy bardzo charakterystyczny list, który zamieszczamy in extenso:

„...Ekonomistą nie jestem, nic dziwnego, przeto, że znajduję się w tarapatach pieniężnych i ani rusz nie potrafię tak wykalkulować aby przy swojem uposażeniu, nota bene ciągle obcinanem, powiązał koniec z końcem.

Teraz jednak, w obliczu nadchodzącej nowej operacji w postaci podatku dochodowego straciłem już zupełnie głowę i wobec tego zwracam się do tych, którzy bez przeprowadzania badań przez specjalne komisje ze ankiet, (wszak to nie kartele?) z prośbą o radę. Jak żyć, aby związać koniec z końcem, nie wyrządzając krzywdy dzieciom?

Jako nauczyciel 8-ej kategorji pobieram miesięcznie 260 zł plus dodatek za kierownictwo 25 zł. — razem 285 zł.

Na spłatę długów, zaliczek i pożyczki bratniej pomocy płacę 82 zł. składki organizacyjne (Związek N. P. i inne) 4 zł. Razem 86 złotych.

Otrzymuję więc netto 199 zł.

Wyżywić, ubrać i obuć siebie, żonę 3 synów i córkę. Najstarszy syn ma lat 17, najmłodszy 11. No i chciałbym przecież czegoś go nauczyć.

Pracuję na wsi.

Chcąc kształcić dzieci musiałem rozbić rodzinę. Żona z dziećmi, które chodzą do gimnazjum, mieszkają w mieście.

Staram się wykalkulować swój budżet. Jak więc ten budżet wygląda:

Wyżywienie 6 osób po 80 gr. dziennie — 4 zł. 80 gr. (ciekawym, ile wydaje dziennie skarb Państwa na więźnia) czyni 144 zł. Mieszkanie, opał i światło przeciętnie 30 zł. Taksa administracyjna za 3 dzieci (jedno jest w szkole powszechnej) w ciągu 10 miesięcy po 33 zł. Różne składki w szkole średniej i powszechnej miesięcznie 8 zł. Razem 215 zł.

Deficyt miesięcznie wynosi 16 zł.

A przecież niema tu jeszcze pozycji na ubranie, obuwie, bieliznę, książki i materjały piśmienne dla dzieci..

A chciałbym przynajmniej trzy razy do roku pojechać do rodziny, chciałbym od czasu do czasu list napisać.

A przecież muszę pięć razy do roku pojechać na konferencję rejonową nauczycielską. Trafi się jeszcze jedna lub więcej konferencyj urządzanych przez władze szkolne na których obecność nie jest wprawdzie obowiązkowa, lecz „bardzo pożądana".

A przecież statut szkoły powszechnej mówi o tem, że do obowiązków nauczyciela należy dokształcanie się, co pociąga za sobą również pewne wydatki.

Nauka

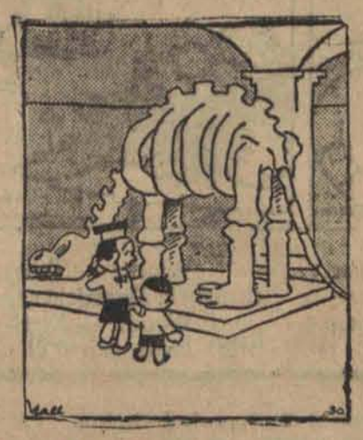

— Niebój się braciszku, to szkielet, gdyby ciebie odarto ze skóry to byś i ty tak wyglądał.

KOMUNIKAT
WAGONS-LITS | COOK,
Piotrkowska 68, tel. 170-77

Bilety narciarskie
1000 i 2.500 klm.

Bilety na Lux-Torpedę
do Warszawy

Ulgowe bilety do
PARYZA i BRUKSELI

Paszporty ulgowe
do Anglji, Łotwy i Estonji

Przejazdy indywidualne
do Ziemi Świętej

WYCIECZKA
na RIWJERĘ,
do PARYŻA
i NIEMIEC
od 16. XII. b. r. do 5. I. 1936 roku.

Trasa wycieczki: Bytom, Drezno Norymberga, Strassburg, Nicea, Paryż, Berlin, Bytom.

Cena uczestnictwa Zł. 650.— obejmuje: przejazd kolejowy kl. 3, paszporti zagraniczny, wizy, mieszkania w hotelach i trzykrotne utrzymanie, napiwki i transport bagażu, wstępy do muzeów, wycieczki oraz opiekę przewodnika.

Informacje i zapisy P. B. P. ORBIS
Piotrkowska 65 — tel. 101-01

Bilety tramwajowe miesięczne
po cenie nominalnej już do nabycia w P. B. P. ORBIS, Piotrkowska 65.

OBCHÓD DNIA POLSKIEJ YMCA.

Dziś tj. w niedzielę o godz. 20-ej z okazji 12-ej rocznicy powstania Związku Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska YMCA — Ognisko Łódzkie tej instytucji urządza Obchód w nowym swym gmachu przy ul. Traugutta 3.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Dr. FELDMAN
akuszerja i choroby kobiece
przyjmuje od 11 do 1-ej
ul. Zgierska 24,
mieszk. pryw. Kilińskiego 113,
tel. 155-77.

Dr. med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł.

Dr. med. Łucja Makower
choroby skórne i weneryczne
(Kobiety i dzieci).
POWRÓCIŁA
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 8 — 11 i od 6 — 8 wieczorem
w niedziele i święta od 8 — 1 w poł.

NA GWIAZDKĘ za 3 złote resztki jedwabne i wełniane na spódniczki i bluzki poleca skład jedwabiu, wełen. Ch. Eljasz Piotrkowska 28

DO SPRZEDANIA auto dziecinne używane, w dobrym stanie, ul. Zakątna 80, miesz. 17.

WSZYSCY czekają na lepsze czasy. A Pan może już zarabiać! Świetne artykuły gwiazdkowe! „Nowości praktyczne", Warszawa, Złota 37.

MEBLE, sypialnie brzoza, oliwka, jesion, orzech, dąb, garderoby, łóżka, stoły, krzesła, kredensy, gabinety stylowe itd. sprzedaje tanio na raty, zamienia stolarnia: K. Galar, Warszawska 16, tel. 231-80.

MEBLE gotowe, pojedyńcze i komplety od skromnych do najwykwintniejszych (od zł. 500 za kompletne urządzenie pokoju) Wszelka zamiana. Poleca wytwórnia S. Bernacki, Piotrkowska 275, tel. 262-05.

Luksusowy komplet

Ozdób choinkowych najtaniej kupisz tylko bezpośrednio z naszej fabryki. Komplet zawiera przeszło 100 sztuk przepięknych, tęczowych ozdób choinkowych, girlandy złote i srebrne, gwiazdki, bombki, 22 złociste anioły ze św. Mikołajem w saneczku z gronostajów, niezłomne srebrne, zimne ognie, świeczki, lichtarzyki, wielki reflektor o czarodziejskim blasku na czubek choinki i wiele innych pięknych ozdób. Cena kompletu: Gat. „Prima" zł. 6.45. „Luxus" zł. 7.95. Gat. „Najwyższy" — wyśmienity zł 9.85. Do każdego kompletu dołączamy bezpłatnie książkę: ZBIÓR KOLEND dla umilenia wieczoru wigilijnego. Wysyłamy gotowe w skrzynce, w bezpiecznem opakowaniu. Fabr. „PERFECTWATCH", Warszawa Napoleona, skr. 453. B.

Z TOW. ŚPIEW. „HEJNAŁ".

Sekcja dramatyczna Tow. Śpiew. „Hejnał" pod dyrekcją p. Józefa Pilarskiego daje dziś o godz. 17 po raz ostatni czteroaktową komedję Szutkiewicza „Pod pychałło".

—:O:—

WINSZUJEMY.

Jutro — Walerji i Leokadji
Wschód słońca — 7.30
Zachód słońca — 15.25
Długość dnia — 7.55
Ubyło dnia — 8.54
Tydzień 50.

Dobra rada

— Przeprowadź kurację odtłuszczającą, jeśli nie chcesz, aby twój syn miał krzywe nogi.

ZATELEFONUJ ZARAZ
Nr. 102-28 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — godz. 4 popoł.: Krzyk; wiecz. 8.30: Przedziwny stop
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) Szczęście Frania
Adrja — Sobowtór królewski
Casino — Jaśnie pan szofer
Corso — Mała mateczka
Czary — Bezdomni
Dom Ludowy — 1) Skandal w Budapeszcie; 2) Kochałam go...
Europa — Najszczęśliwszy dzień mego życia
Grand-Kino — Czerwony sułtan
JAR — na scenie: Łódź — Argentyna; na ekranie: Skończona pieśń
Metro — Sobowtór królewski
Miraż — Żona za 1000 rubli
Przedwiośnie — Miłostki
Palace — Dziś wieczorem u mnie
Rakieta — Folies Bergere
Rialto — Orłow
Sztuka — Niedokończona symfonja
Zachęta — 1) Kwiaciarka z Prateru; 2) Dziewczęta w mundurkach

WYSTAWY.

Piotrkowska 150 — Wystawa obrazów bułgarskich.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa ogórkowa, klops z kaszą tatarczaną, pudyń czekoladowy.

Żurnale mód
NA SEZON JESIEŃ — ZIMA
w bogatym wyborze są do nabycia w biurze Dzienników i ogłoszeń PROMIEŃ
Łódź, Andrzeja Nr. 2 tel. 112-68

10 ZŁOTYCH miesięcznie, urzędnikom na wypłatę konfekcja, obuwie, bielizna manufaktura, firanki, Chari, Piotrkowska 37 w podwórzu.

NA RATY palta męskie, damskie, ubrania męskie i dziecinne i futra kożuszki. Przyjmuje obstalunki. Markowicz Pl. Wolności 7.

TRWAŁA ondulacja zł. 8 aparatem elektrycznym oraz parowym najnowszych systemów. Zakład fryzjerski, Łódź, u. Targowa 38.

PRZYJMĘ Pana lub Panią na mieszkanie. Wiad.: Abramowskiego 33/35, m. 44.

NIKLOWANIE, srebrzenie, złocenie powlekanie miedzią wykonuje pierwszorzędnie firma Famak, właść. E. i E. Kummer Łódź. Wigury 7 (Pusta). Tel. 150-72.

Naucz czytać analfabetę!

Pod tem hasłem zrzeszenia społeczne organizują drugi Miesiąc walki z analfabetyzmem. — Wskazówki w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr 7.

Wicek i Wacek na szerokim świecie.

NA STATKU.

Ciocia Tekla: — Moje kochane chłopaczki! Chyba już nigdy was nie zobaczę.

Kłaczek: — Poco pani beczy? Jestem szczęśliwy, że tych łobuziaków niema!

Kapitan: — Te wyspy leżą przy afrykańskim lądzie.

Wujek Tom: — No to jazda, mam ochotę na daktyle.

A TYMCZASEM W JASKINI PIRATÓW.

Wicek: — To chyba główny skarbiec tych piratów, o których nam tyle bajeczek opowiedziała ciocia Tekla.

Wacek: — Patrz jaki wspaniały naszyjnik z brylantów Aż mnie oczy bolą od blasku.

Bela: — Może te kamyczki stąd zabierzemy? Co?

Wicek: — Nasz Bela zawansował na króla. To chyba dlatego, że ma taki czerwony nos.

Wacek: — Żeby nam tylko tej skrzynki na której siedzimy nie zabrali!

Bela: — Dobrze, dobrze, kochane murzynki, tylko mi włosów nie osmalcie!

Wicek: — Patrzcie, tu nasza łódka z balonem.

Bela: — Gdyby tak mieć trochę gazu...

Wacek: — Polecielibyśmy z tą skrzyneczką co?

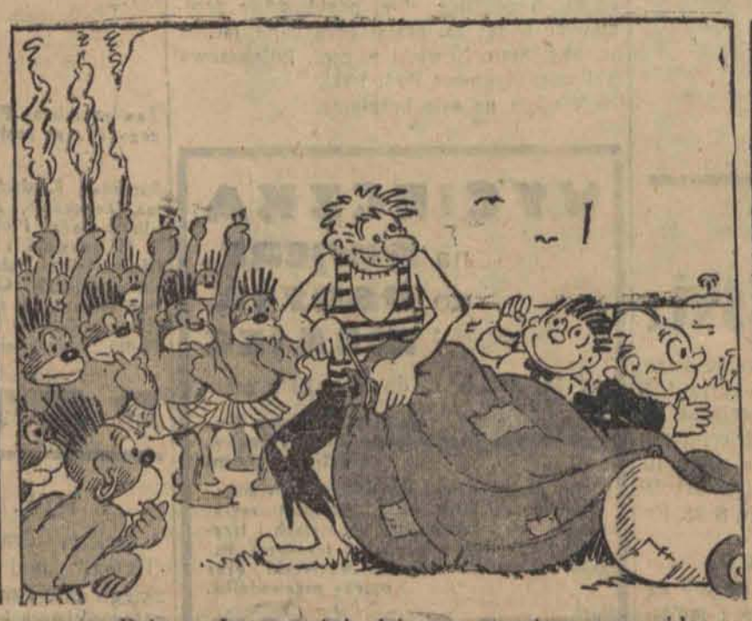

Bela: — Ja tu zawiążę dziury w powłoce, a wy chłopaki skoczcie po drzewo.

Wicek: — Rozkaz, panie starszy!

Wacek: — Wiem już o co chodzi.

Bela: — Dobrzeście się spisali moi przyjaciele.

Wacek: — A my tu jeszcze dodamy trochę liści, aby mieć dymek z ognia.

Wicek: — Patrzcie, jak gorące powietrze nadyma nasz balon!

Bela: — Trzymajcie dobrze sznury, aby się wam nie wyrwał.

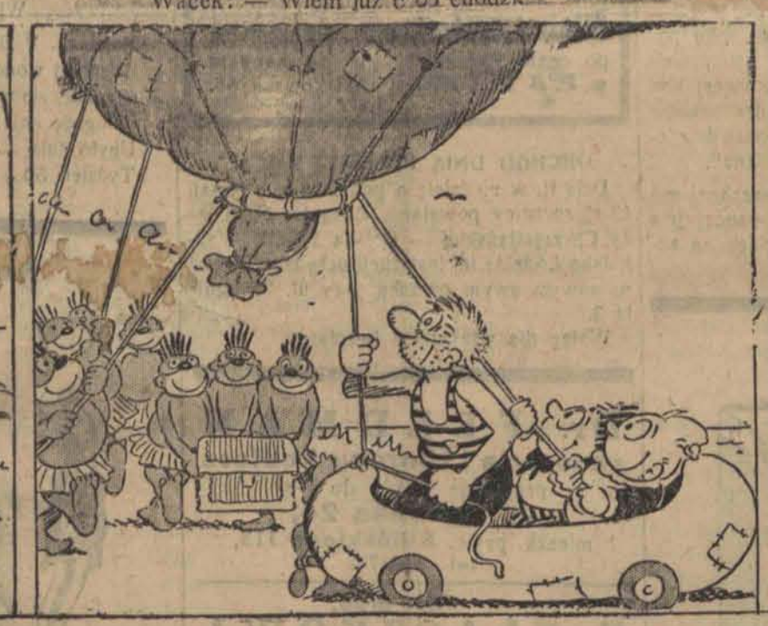

Wacek: — Nie wiedziałem, że nasz Bela jest takim wynalazcą.

Bela: — Nie gadać dużo, a wiązać sznury. Gotowi nam jeszcze zabrać nasze skarby.

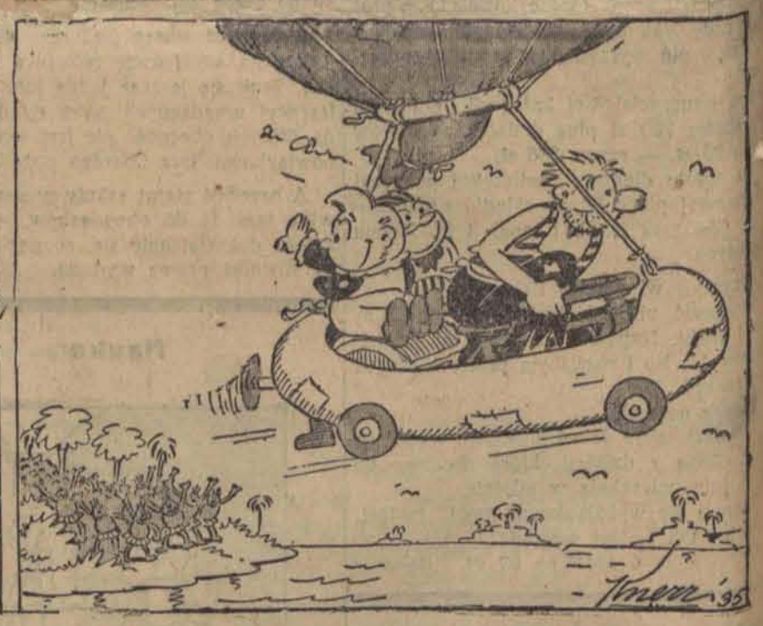

Wicek: — Teraz chyba już niema żadnego niebezpieczeństwa. Żegnajcie czarne djablątka.

Wacek: — Niech pan nie żałuje swoich pedałów, panie Bela! Jazda, naprzód!

L. PALL.

Przygoda w pociągu

Trzy kroki naprzód — trzy kroki spowrotem. Już pół dnia trwała wędrówka po więziennej celi, gdy Berent posłyszał zgrzyt klucza w zamku. Wszedł adwokat.

— Panie mecenasie — wykrztusił z siebie Berent. Ja.. ja.. jestem zupełnie niewinny.

— Rozumiem. adwokat uśmiechnął się. — Ale ja muszę wiedzieć wszystko, czy pan winien, czy też nie!

— Dobrze — zaczął Berent — opowiem panu wszystko dokładnie.

Adwokat usiadł na krzesełku przyniesionem przez dozorcę więziennego i, patrząc uważnie na Berenta, słuchał z zainteresowaniem.

— Musiałem pojechać w pewnych sprawach do Amsterdamu — rozpoczął Berent swoją spowiedź. W Berlinie przesiadłem się do pociągu idącego na zachód. W przedziale nie było nikogo — byłem zadowolony, gdyż wiozłem ze sobą ważne papiery bankowe. Nie obawiałem się zupełnie złodziei kolejowych, ani grabieży. Ufałem nietyle rewolwerowi, schowanemu w kieszeni, ile swoich pięści.

— Na jakiejś małej stacyjce wpadła do mojego przedziału młoda kobieta. Było to urocze zjawisko — poprostu piękność. Nie powiem, żebym był za bardzo czuły na wdzięki niewieście, ale jej niewinna uśmiechnięta minka rozbroiła mnie. Po kilkunastu minutach podróży już rozmawialiśmy ze sobą jak starzy dobrzy znajomi. Po kwadransie dałem jej swoją kartkę wizytową. Nazywała się Eliza i jechała również na zachód. Ojciec jej był podobno w Berlinie jubilerem. Eliza podróżowała zawsze w sprawach ojca. Wiozła ze sobą drogie kamienie itp. rzeczy.

— Nie obawia się pani złodziei kolejowych? zapytałem z zainteresowaniem. Przecież gazety przepełnione są opisami podobnych wypadków. Kradzieże są na porządku dziennym.

— Ja? zawołała Eliza ze zdziwieniem. Ja proszę pana, woziłam ze sobą już rzeczy wartości kilkuset tysięcy marek — a nigdy mnie nic złego nie spotkało.

— Widocznie ma pani olbrzymie szczęście — zauważyłem mimowoli.

— Nie — to nie to, — odpowiedziała. — Ojciec naprzykład nie może nigdy jechać. Zawsze wejdzie mu w drogę jakaś kobieta i potem koniec z bagażem! Tak — złodzieje polują zazwyczaj na samotnych mężczyzn, wyglądających na poważnych urzędników bankowych lub jubilerów.

Kobiety się omija, bo cóż może wieźć ze sobą kobieta? Polować na jej walizki nie warto — śmiała się Eliza.

Przyznałem jej słuszność. Miała rację. Odtąd dyrektor naszego banku winien wysyłać w podróż z dokumentami bankowemi jedną ze swoich ślicznych sekretarek a nie mnie — pomyślałem mimowoli.

Eliza była dalej rozbawiona.

— Ojca już okradli kilka razy — mówi ta dalej. A chce pan wiedzieć w jaki sposób?

— Proszę, słucham, odpowiedziałem.

— Otóż złodziejki kolejowe udając się w podróż biorą ze sobą ładną walizkę. W tej walizce znajduje się zazwyczaj cegła. Złodziejka przechadza się po peronie i poluje na „podobną walizkę" Gdy taka się znajdzie złodziejka wsiada do przedziału jej właściciela. Potem kładzie swoją walizkę obok walizki podróżnego i siada w wygodnej pozie, zwracając całą uwagę podróżnego na siebie, na swe stroje, lub piękną twarzyczkę.

Podróżny ani nie podejrzewa złodzieja w pięknej kobiecie. Naodwrót częstuje ją papierosem, użycza zapałki, gdy piękność chce zapalić papierosa. Potem piękność na jednej z podrzędnych stacyjek, na których pociąg stoi minutę lub mniej wysiada. Przez „roztargnienie" bierze nie swoją walizkę. Podróżny — o ile się pilnuje i zauważy trick — goni za piękną panią, która oddaje walizkę z usprawiedliwieniem. Przecież taka podobna, że nie trudno się omylić.

Berent przerwał na chwilę swoją opowieść.. Adwokat uśmiechnął się i wyraził gotowość dalszego słuchania.

— Mimowoli — ciągnął dalej Berent — spojrzałem na moją walizkę — była ogromnie podobna do walizki mojej wesołej sąsiadki, która również dostrzegła to podobieństwo. — Chyba mnie pani nie posądza o złe zamiary? Napewno nie jestem złodziejem — tłumaczyłem się i pokazałem jej swoją służbową legitymację. Otworzyłem przy tej sposobności moją walizkę, by przekonać się, że nie została jeszcze zamieniona.

Wszystko było w porządku — walizka była na swojem miejscu — a jednak postanowiłem się mieć na baczności.

Ale w trakcie podróży straciłem ostatnie podejrzenie. Okazało się, że Eliza zna pana, panie mecenasie, mówił więzień do adwokata.

— Opowiadała mi o panu wiele szczegółów, Nawet wspominała niby ukradkiem o pewnej rzeczy, której nigdybym nie podejrzewał — znała korespondencję pana mecenasa z pewną jego znajomą. Tę panią znam przecież!

Upewniony ostatecznie nie zwracałem już uwagi na zachowanie się Elizy, która dwa razy zdejmowała swoją walizkę z półki i szukała w niej czegoś uważnie. Aż przyszła chwila rozstania. Eliza wysiadała na jakiejś małej stacyjce — a ja ułożyłem się wygodnie do snu.

— Jakież jednak było przebudzenie! Oto stało nade mną dwóch policjantów. Aresztowali mnie. Okazało się, że w moim przedziale, tuż nad moją głową, znaleziono walizkę pewnego podróżnego. Oskarżono mnie o kradzież i wsadzono do więzienia. I teraz musi mnie pan ratować — przecież ja nie jestem złodziejem! wołał Berent do adwokata.

Adwokat uśmiechnął się. — Widzi pan — młody człowieku. — Ta pani już przed panem okradła tamtego podróżnego. Potem weszła do pańskiego przedziału, by sprawdzić czy się opłacił połów. Sprawdzała zawartość walizki, aż dwa razy i nic w niej nie znalazła. Postanowiła więc po raz drugi i udało się jej w zupełności.

— Ale skąd ona znała pana, mecenasie? — Mnie? uśmiechnął się adwokat — widzi pan — mnie też okradła przed tygodniem. Zabrała mi wszystko — pieniądze, dowody akta i nawet korespondencję z ukochaną.

Po godzinie Berent był wolny i wracał do banku z opuszczoną głową.

Tłum ER